Nr. 71. Lwów — Wtorek dnia 28 Marca. Rok 1905.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Dziś: św. Sykstusa P. Agapiusza. Jutro: św. Cyryla. Sabina. | Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca Ludwik Masłowski. | Rękopisów Redakcya nie zwraca. | Wschód słońca o godz. 5 m. 54. Zachód „ „ „ 6 m. 16. | Długość dnia godzin 12 min. 22. Przybyło dnia od wczoraj 3 m.

Czas odnowić przedpłatę!

Wynosi ona na prowincyi:
miesięcznie 2 K. 20 hal.
półrocznie 13 „ 20 „
rocznie 26 „ 40 „
Ze zmianą adresu dopłaca się 40 hal.

Powstanie chłopskie na Kaukazie.

O ruchu ludowym na Kaukazie wiedziano dotychczas w Europie tylko tyle, że były tam jakieś zaburzenia podobne do socyalistycznych, że musiano w skutek tego podzielić kraj na militarne okręgi i że dla utrzymania porządku potrzeba dużo wojska, którego zatem niepodobna posłać do Mandżuryi. Sądzono więc, że to, co się dzieje na Kaukazie, jest tylko jednym z wielu kłopotów, które razem spadły na czynownictwo, i niczem więcej. Dopiero teraz, gdy cenzura rosyjska złagodniała, podały petersburskie pisma dokładny opis tego ruchu, który się przedstawia jako bardzo ciekawe powstanie ludowe, kierowane przez zjednoczenie, do którego należą wyłącznie chłopi, występujący zarówno przeciw rządowi, jak przeciw szlachcie i mieszczaństwu. Żądają oni: „unarodowienia" ziemi, to znaczy oddania wszystkiej chłopom; usunięcia urzędników państwowych, których miejsce zajmą wybrańcy ludu; i wreszcie całkowitego samorządu z sejmem krajowym na czele i z rządem z łona sejmu, a z wojskiem własnem, narodowem, przyczem rosyjskie pułki byłyby wyprowadzone z kraju.

Jak widzimy, żądania idą bardzo daleko, ale czy równie poważna siła, która je popiera? Odpowiedź sama się wysnuje z opisu chłopskiej organizacyi, którą powtórzymy za rosyjskimi dziennikami, pierwej jednak musimy naszkicować miejscowość, objętą tym ruchem.

Wielkie góry kaukazkie biegną od morza Czarnego do Kaspijskiego, tworząc granicę między Azyą a Europą. Na północ od nich — równy step, na którym ludność osiadła kozacka i sekciarsko-rosyjska, a koczownicza — kałmucka. W górach mieszkają resztki wszystkich narodów, które niegdyś wędrowały przez Kaukaz do Europy; noszą one różne nazwy i różnymi mówią językami, ale obcy wszystkim im dają jedno miano Czerkiesów; wyznają oni islam i dotąd tęsknią do Turcyi, która przed Rosyą tam panowała. Za górami leży od morza do morza piękna, słoneczna, ogromnie malownicza dolina, pagórkami swymi podobna do Styryi. To jest Gruzya, kraj bardzo starożytny, niegdyś wysoko cywilizowany, który przyjął chrześcijaństwo jeszcze za życia Św. Pawła Apostoła z rąk jego uczenicy Świętej Niny. Na południe od Gruzyi znów się piętrzą olbrzymie góry — w zachodniej połaci Ararackie, gdzie ojczyzna Ormian, a we wschodniej — wyżyna Irańska, także zaludniona przez Ormian i przez koczowniczych Turkomanów. Przez cały ciąg swych bardzo długich dziejów to jako państwo całkiem niepodległe, to jako hołdujące Rzymowi, Bizancyum, Persyi i Turcyi, zawsze Gruzya składała się z siedmiu księstw wassalnych, podległych jednemu królowi. Jedno z tych księstw nazywa się Guryą. Jest to kraik czarująco piękny, pełny rwących strumieni, wodospadów, strzelistych skał, uwieńczonych rycerskimi zamkami, ale bardzo ubogi, a zaludniony gęsto. Szlachta tamtejsza — jak zresztą cała gruzińska — umie się tylko bawić, polować, służyć wojskowo, a ziemię wydzierżawia chłopom — zupełnie tak, jak to jest w Sycylii.

Chłopki uprawiają ziemię, chłopi rozchodzą się po szerokim świecie za zarobkiem. Pełno ich w miastach czarnomorskich i na Lewancie, a że są z natury bardzo inteligentni, obrotni, że ogromną żywość i wesołość łączą z praktycznością, więc nietylko sporo grosiwa przynoszą do domu, dokąd zawsze wracają na zimę, ale także znajomość świata i wszystkich w nim prądów, — tych szerokich, które docierają do tłumów. Rosyjskie dzienniki zaznaczają, że każda guryjska wioska utrzymywała swoim kosztem szkołę, bibliotekę i czytelnię, ale niedawno rząd zamknął te instytucye, czem podrażnieni chłopi poczęli wiele liczyć na skutki niepomyślnej dla Rosyi wojny na Dalekim Wschodzie, a tak się nią interesowali, że posprowadzali mapy, mnóstwo dzienników, opisów Japonii, znali nazwiska wszystkich wodzów, liczbę wojska w każdej armii i co dzień szeroko omawiali wypadki wojenne. Rządowi to bardzo się nie podobało, więc pozamykał wiejskie poczty, ale wtedy chłopi urządzili swoje własne, tajne. Kiedy zaś to się wykryło, czynownictwo przyczepiwszy się do zatargów chłopów ze szlachtą o wysokość dzierżawnych czynszów, poczęło odbywać domowe rewizye, więzić wpływowych chłopów, wszystkich ostro gnieść w barani róg i tem wywołało ruchawkę. Chłopi — z początku tylko w Guryi — wybrali ze starszyzny własny rząd, którego członkowie kryją się przed czynownictwem. Organami tego rządu są również tajne komitety wiejskie. Tę organizacyę uchwalono na zjeździe wybrańców ze wszystkich wiosek; tam również postanowiono, że kto nie usłucha rozkazu komitetu, ten za pierwszym razem będzie skazany na wydalenie z towarzystwa na pewien czas, za drugim razem — na banicyę z gminy, a za trzecim razem — na śmierć. Nie było jednak wypadku nieposłuszeństwa.

Rzekliśmy wyżej, że chłopi nie mają własnej ziemi, lecz ją dzierżawią od szlachty, która już sama opłaca gruntowe podatki. Chłopi sami płacą rządowi jedynie podatek od wódki, który każdy niemal dom pędzi ze śliwek, z wytłoczyn winogronowych i z kukurydzy. Otóż najpierw chłopi postanowili nie dawać rządowi żadnych dochodów. W tym celu komitety rozkazały nie wydzierżawiać gruntów od szlachty, nie pędzić wódki, nie pić jej w szynkach, aby także szynkarze nie płacili czopowego, nie wnosić podań do urzędów i sądów państwowych, aby nie płacić stempli, — słowem zerwać z rządem wszystkie stosunki. Rządzą i sądzą tylko komitety chłopskie, a co one postanowią i polecą wykonać wybranym ludziom, to się natychmiast spełnia z największą dokładnością.

Czynownictwo nie mogło wykryć tej chłopskiej organizacyi, więc aby ją zniszczyć, rozstawiło wojsko po wsiach i zaczęło po swojemu nękać wszystkich, zakuwać w kajdany, zamykać w kaźniach, bo mniemało, że to jest najpewniejszy sposób rozbicia organizacyi. Przeliczyło się jednak, bo powstały zbrojne oddziały. W pierwszej chwili było tak jedynie w Guryi, lecz czynownictwo, mniemając, że organizacya istnieje w całej Gruzyi, wszędzie postępowało jednakowo, a w skutek tego chłopi w całym kraju przymknęli do guryjskiej organizacyi, wszędzie jęli się bronić, tworząc zbrojne oddziały.

Dziś, gdy już ten ruch objął wszystkie ziemie za górami kaukazkiemi, a i w górach poczyna się szerzyć, rosyjskie dzienniki szczegółowo opowiadają, jak go wywołała czynownicza niezgrabność.

Teraz ogłoszono w całym kraju stan oblężenia, podzielono go na małe okręgi — mniejsze od powiatów — i na czele każdego postawiono wojennego gubernatora, który jest zarazem dowódzcą wojsk, działających przeciw powstańcom. Zaczęła się wojna domowa.

Mowa Wilhelma II.

Podróż cesarza niemieckiego do Tangeru tak zaniepokoiła Francyę i Hiszpanię, a do pewnego stopnia także Anglię, że on przed odbiciem od brzegu postanowił wygłosić pokojową mowę. Sposobność się znalazła w Bremie, gdzie z powodu odsłonięcia pomnika cesarza Fryderyka II miasto dało ucztę. Przybył na nią cesarz z 32-oma jenerałami i admirałami, których zabiera w podróż ze sobą a podczas uczty, odpowiadając na toast burmistrza, tak przemówił:

„Dziad mój i ojciec założyli podwaliny pod ten piękny gmach, który się nazywa cesarstwem niemieckiem, mury dźwignęli i nakryli je dachem, a mnie pozostawili wykończenie budowli. Historya wyrzekła swój sąd o ich wiekopomnej działalności, a naród okazał im swą wdzięczność licznymi pomnikami, których wiele wzniósł, zapewne wiele jeszcze wzniesie. Nie wiem, czy historya surowa w swym sądzie, da mi obok nich miejsce, jako temu, który ich dzieło szczęśliwie powinien wykończyć, lecz to wiem, że z wytkniętej sobie drogi nie zbaczam. Gdy z woli Bożej wypadło mi zająć uświęcone przez nich stanowisko, poprzysiągłem sobie, że o ile to tylko będzie możliwe, nie dam głosu działom i bagnetom, ale i działa i bagnety będę zawsze trzymał w pogotowiu, aby wszelka zawiść idąca z zewnątrz nie przeszkodziła wykończeniu gmachu państwa niemieckiego. Ślubowałem sobie nigdy nie dążyć do rozkazywania światu. Państwo światowe, które sobie wymarzyłem, nie jest podobne do organizmu politycznego, lecz jest tylko ideałem moralnym. Pragnę, aby państwo niemieckie cieszyło się na całym świecie bezwzględnego zaufania, jako spokojny, szlachetny i miłujący pokój sąsiad, który nikomu w drogę nie wchodzi, a tylko na równi z innymi chce korzystać z dobrodziejstw cywilizacyi i obfitych darów międzynarodowej zamiany owoców pracy. Lecz na świecie istnieje zawiść. Aby przed nią skutecznie się zasłaniać, trzeba silnego puklerza. Po dokonanej organizacyi wojska lądowego przyszła teraz kolej na uzbrojenie morskie. Z każdym niemieckim okrętem bojowym, spuszczonym na wodę, zwiększa się rękojmia pokoju na ziemi. Albowiem przez to przeciwnicy coraz mniej będą ochoczi szukać z nami zatargów, a jednocześnie coraz większą będziemy mieli wartość dla naszych sprzymierzeńców. Pragnę, aby naród tak samo jak ja rozumiał posłannictwo naszego państwa, a z tem życzeniem zwracam się przedewszystkiem do młodego pokolenia, które po nas obejmie troski o dobro ojczyzny. Niech ono unika zwad i zawiści, a niemożliwych rzeczy nie obiera za cel swych pożądań; niech pamięta, że aby mogło w przyszłości dobrze służyć ojczyźnie, musi przedewszystkiem być obyczajnem i religijnem. W ten sposób spełni się serdeczne życzenie nas wszystkich, żeby przetrwał w czasy najodleglejsze ów złoty pokój, który jest błogosławieństwem bożem".

Ta mowa jest rzeczywiście ogromnie pokojowa, dodajmy, że bodaj czy nie najpokojniejsza ze wszystkich, których tak dużo wygłosił cesarz Wilhelm II. „Ale — zapytuje *Germania* — czy jednak nasi sąsiedzi za Wogezami i za kanałem La Manche uwierzą słowom, wyrzeczonym podczas bankietu?"

Wiadomości wojenne.

Flota admirała Rożestwieńskiego opuściła zatokę Nossi-Bé na Madagaskarze, a nikt napewne nie wie, jaki obrała kierunek. Dwa handlowe parowce angielskie widziały na oceanie jakąś „nieznaną", a liczną flotę na południowy zachód od Ceylonu. Nie może to być żadna inna flota, tylko rosyjska, która zatem widocznie płynie na morze Japońskie. Z oceanu Indyjskiego ma ona trzy drogi na żółte wody: kanał Malakka, kanał Sunda i cieśninę Lombok; wszystkie trzy leżą w pobliżu siebie i są obserwowane przez flotę japońską, która krąży niedaleko Singapore. Powszechnie tedy przypuszczają w Europie, że na jednej z tych trzech dróg nastąpi niebawem morska bitwa. Jednak stać się może, że albo Rożestwieński popłynie mimo Australii, aby, ominąwszy archipelag Indyjski, wydostać się na ocean Spokojny, albo też admirał Togo zaczepi Rosyan dopiero wtedy, gdy oni już się znajdą na morzu Chińskiem.

Mobilizacya nowych wojsk przedstawia w Rosyi wielkie trudności, ponieważ na mocy militarnej konwencyi z Francyą, carat nie ma prawa zmniejszać liczby stałego wojska, stojącego w europejskiej Rosyi. Zabrać wojsk kaukazkich i turkiestańskich nie można, bo na Kaukazie i w Azyi Środkowej grozi wybuch powstania. Również chłopskie rozruchy w caracie nie pozwalają rządowi pozbywać się wojska. Trzeba zatem zmobilizować urlopników, należących do pierwszego powołania; a na to potrzeba kilku tygodni czasu. Kiedy już urlopnicy staną pod chorągwiami, wówczas dopiero pułki będą mogły wyruszyć do Mandżuryi. Stanie się to nie prędzej jak za miesiąc, a tymczasem na widowni wojny resztki armii rosyjskiej mogą być zupełnie wyparte za Amur. Jest doniesienie, że Japończycy podzielili się na trzy kolumny: jedna maszeruje na wschód, aby przez Kiryn dotrzeć do kolei charbińsko-władywostockiej; druga na północny zachód z zamiarem opanowania Cycykaru na kolei od Bajkału do Charbina; a trzecia — środkowa — wciąż ściga cofającego się pod Charbin jenerała Leniewicza. Rosyjscy korespondenci zapewniają, że Rosyanie zostawili Władywostok jego własnemu losowi, zaopatrzywszy już tę morską twierdzę w 80 tysięczną załogę, oraz w żywność i amunicyę na półtora roku. Sami zaś cofną się za Amur, aby tam nietylko dobrze się przygotować do nowej kampanii, ale nadto szachować stamtąd armię Oyamy, gdyby ona chciała iść pod Władywostok. Lecz pomimo takiego planu, obliczonego na daleką przyszłość, postanowiono podobno na ostatniej naradzie wojennej pod przewodnictwem cara wysłać na widownię wojny w. ks. Mikołaja, aby na miejscu zbadał, czy są jeszcze widoki powodzenia wojennego, choćby w odległej przyszłości.

Paryskie dzienniki zapewniają, że rząd rosyjski poufnie prosił już Francyę o wybadanie, jakie warunki pokojowe postawi Japonia. Te dzienniki utrzymują, że rokowania już się toczą.

Korespondencye.

Wiedeń 24 marca.

(*Ankieta automobilowa. — Zmniejszenie się konsumcyi tytoniu z powodu influency. — Krawcy damscy a kwestya bluzek.*)

(y.) Każdego, kto przechodził wczoraj południową porą przez Ringstrasse, uderzyć musiał niezwykły widok kilkudziesięciu automobilów najrozmaitszych systemów i wielkości, ustawionych w kilku szeregach na placu przed gmachem parlamentu. Oryginalną tę wystawę urządziły fabryki automobilów z powodu odbywającej się właśnie wczoraj w gmachu parlamentu ankiety, która ma wydać opinię swą o rządowym projekcie ustawy o odpowiedzialności za szkody, zrządzone podczas jazdy automobilami. Ustawę tę wniósł do Izby — jak wiadomo, poprzedni gabinet dra Koerbera, a skłoniły go do tego coraz częstsze skargi na nieszczęśliwe wypadki, spowodowane wybrykami sportu automobilowego. Ustawa ta jest dosyć surowa, podobnie bowiem jak ustawa o odpowiedzialności kolei żelaznych stwarza z góry presumcyę prawną, iż w każdym nieszczęśliwym wypadku, jaki się wydarzy podczas jazdy automobilem, winę ponosi osoba kierująca tym wehikułem, a nadto do odpowiedzialności pociąga nietylko kierownika automobilu, ale także jego właściciela.

Owóż, ażeby dać członkom wspomnianej ankiety możność dokładnego zbadania konstrukcyi każdego automobilu chyżości, jaką może rozwinąć, przyrządów do hamowania itp., ewentualnie do odbycia przejażdżki informacyjnej w automobilach, nadesłały fabryki z własnego popędu kilkadziesiąt automobilów do dyspozycyi członków ankiety i ustawiły je przed parlamentem. Członkowie ankiety nie odbywali jednak z nimi wczoraj żadnych prób praktycznych, gdyż całe wczorajsze posiedzenie zajęła debata teoretyczna, przesłuchanie ekspertów, tudzież przemówienia posłów i przedstawicieli rządu.

Jednym z ekspertów jest prezes wiedeńskiego klubu automobilistów margrabia Pallavicini, i on zalecał jako środki zaradcze celem zmniejszenia niebezpieczeństwa, wynikającego ze swobodnego kursowania automobilów: zaprowadzenie egzaminów dla osób, które chcą niemi kierować, tudzież wykładów wędrownych dla ludności, na których pouczanoby ją o znaczeniu automobilów i sposobach uchronienia się od przejechania przez nie itp. Co do szybkości, z jaką mogą pędzić automobile, to zdaniem margrabiego Pallaviciniego największa chyżość, jaką rozwinąć wolno tylko na otwartym gościńcu po za obrębem siedzib ludzkich, powinna wynosić 60 kilometrów na godzinę, w obrębie zaś miejsc zamieszkałych, najwyżej 20 kilometrów na godzinę, zaś w ulicach ciasnych lub ludnych, powinien automobil posuwać się naprzód nie szybciej jak człowiek, idący zwykłym krokiem. Przeciw temu poglądowi wystąpił stanowczo poseł dr. Pattai, gdyż jego zdaniem, skoro dla kolei lokalnych ustanowiono maksymalną chyżość 30 kilometrów na godzinę, to i automobilistom pod żadnym warunkiem nie powinno się pozwalać na szybszą jazdę.

Obszerna dyskusya wywiązała się także nad kwestyą, jak mają właściciele automobilów asekurować się przeciw materyalnym szkodom, jakie spaść na nich mogą z tytułu odpowiedzialności za nieszczęśliwe wypadki, a mianowicie, czy ma być na nich nałożony przymus takiego asekurowania się, co podniosłoby niezmiernie koszta utrzymania automobilu, czy też należy to pozostawić ich wyborowi. Dyskusyi nie ukończono i odroczono ją do jutra, wogóle zaś obrady te potrwają zapewne jeszcze cały szereg posiedzeń.

Influenca, grasująca w tym roku silnie w Wiedniu, odbiła się dotkliwie na dochodach państwowego monopolu tytoniowego, gdyż osoby chore na influencę, palą znacznie mniej albo nawet całkiem powstrzymują się od palenia. Jeneralny dyrektor zarządu monopolu tytoniowego dr. Kempf w rozmowie z redaktorem jednego z pism tutejszych oświadczył, iż skutkiem influency tegoroczna konsumcya tytoniu i cygar w Wiedniu i w reszcie państwa była w styczniu, lutym i w pierwszej połowie marca znacznie mniejsza niż w tym samym okresie roku ubiegłego, a dopiero od kilku dni znów się zwiększa. Cyfrowo nie da się jeszcze oznaczyć ubytek dochodów państwowych z tego powodu, bądź co bądź jednak będzie on znaczny, gdyż w normalnych warunkach sprzedaż tytoniu i cygar przynosi państwu przeszło 500.000 koron dziennie.

Z powodu zaniepokojenia, jakie zapanowało wśród pań wiedeńskich na wiadomość, że właściciele salonów strojów damskich chcą wyrugować modę noszenia bluzek, ogłasza przełożeństwo stowarzyszenia krawców damskich komunikat tej treści, że o zupełnem wyrugowaniu bluzek nikomu nawet się nie śni, a tylko krawcy damscy dążą do tego, ażeby bluzka nie wdzierała się do tych domen, w których panować powinien stanik. Mianowicie powinno się rozgraniczyć panowanie bluzki i stanika w ten sposób, że bluzki nosić powinny panie w domu, na wsi i podczas podróży, zaś staniki na wizytach, w teatrze, na koncertach i wogóle w towarzystwie. Wtedy będzie „i wilk syty i owca cała" i biedni krawcy damscy nie będą dalej staczali się w przepaść ruiny materyalnej.

Co i o czem piszą.

Wniosek postawiony przez p. Dawida Abrahamowicza imieniem Koła polskiego w Izbie posłów, aby znany wniosek Derschatty odesłać nie do osobnej komisyi, ale do istniejącej już komisyi ugodowej, odrzuciła Izba posłów ogromną większością. Fakt ten wywołał w Galicyi dwa przeciwstawne uczucia: u jednych pewne zadowolenie, że na tle szarej i bezmyślnej większości Rady państwa tem piękniej odbijało Koło polskie, im bardziej było odosobnione i im bardziej widocznem było, że tylko ono jedno posiada rozum stanu i służy bezinteresownie interesom państwa — u drugich zaś uczucie żalu, że Koło polskie doznało porażki, więc niepotrzebnie wobec wszystkich

---

8)

Feljeton literacki.

Prof. Szymon Askenazy. *Książę Józef Poniatowski.* 1763—1813.

(Ciąg dalszy).

„Po opróżnieniu stolicy przez wojska rosyjskie, Stanisław August był tak przerażony wypadkami, że powołał natychmiast synowca do Warszawy, widząc w nim jedyną dla siebie ochronę. Położenie ks. Józefa niezwykle było trudne. Był zaskoczony przez wypadki, rozrastające się tak potężnie ponad wszelkie jego spodziewanie. Wszak w samą robotę nie był zgoła wtajemniczony. Rzecz wydać mu się musiała rozpaczliwą, beznadziejną. Wzwyczajony do karności, do broni liniowej, nie mógł żywić zaufania do wojny insurekcyjnej, do przedsięwzięcia ludowego, którego przygotowanie i zakres były dlań tajemnicą. Nie miał więc wiary. Miał jednak niewątpliwie osobistą natychmiast gotowość".

Nadto powstała w nim inna jeszcze wątpliwość, — mianowicie „pojawieniem się swojem mógł mimowoli przybrać barwę pretendenta do utraconego naczelnictwa, mógł wprawić w zakłopotanie prawdziwego Naczelnika, mógł wprost nie być pożądanym... Ta okoliczność niepomału krępowała ks. Józefa. Mimo tych wątpliwości i wewnętrznego niepokoju, pośpieszył książe do kraju, aby stawić się "przed swoim niedawno podkomendnym Kościuszką, ciągnącym teraz na Warszawę. W końcu maja przybył do obozu pod Jędrzejowem. Pierwsze słowa rozmowy między Poniatowskim, a Kościuszką miały być następujące: „Czego książe sobie życzysz?" — „Służyć prostym żołnierzem". Kościuszko zaraz zaofiarował mu dowództwo na Litwie. Poniatowski nie przyjął, bo musiał niezwłocznie udać się do Warszawy, by strzedz stryja. Podczas rozmowy ks. Eustachy Sanguszko, dawniejszy jego przyjaciel przygotowywał w obozie starszyznę i żołnierza na obecność Poniatowskiego. „Zrazu szlachta zacięła się, milczą; skoro przecie pokazał się książę, nagle na jego widok szeregi wystąpiły pod broń, po staremu ozwały się wiwaty, — zadużo pewnie dla gościa w cywilu, trochę bodaj wbrew subordynacyi; potem wnet nastąpiła znów reakcya, cofnięto się; książę zamknął się w namiocie Sanguszki, gdzie przenocował, nazajutrz udał się do Warszawy. W tem wszystkiem były niedomówienia, niejasności, dysharmonia; aleć trudno w tych okolicznościach było o równowagę".

Udział księcia Józefa w kampanii 1794 r. był drugorzędnego znaczenia. W starciu pod Błoniem przypisano i jemu część zasługi z powodu odniesionych korzyści, ale zaskoczony przez Prusaków pod Powązkami i nieobecny przy początku niefortunnej utarczki, stracił dużo, choć niesprawiedliwie w opinii publicznej i wtedy to powstała o nim potwarcza legenda, snująca się złośliwie aż do roku 1813, a pomawiająca go o zaniedbywanie wojennego obowiązku dla jakiejś podrzędnej aktorzycy. Słowem, kampania 1794 roku nie była pomyślna dla księcia Józefa. Nie było mu dane zdobyć świetniejszych wawrzynów, niebardzo mu ufano, a przytem mimowoli i niechcący przenoszono część niechęci ze Stanisława Augusta na synowca, co zaprawiało goryczą jego pragnienie gorące służenia krajowi.

W r. 1795 ujrzał się znowu książę Józef rozbitkiem. zupełniejszym niż kiedykolwiek, bo wiarę u swoich i wiarę w siebie tym razem utracił. Znów wracał z musu do życia człowieka prywatnego i jakby się zdawać mogło na zawsze, a w istocie na bardzo długo, bo na lat dziesięć najlepszego męskiego wieku. Środki materyalne miał bardzo uszczuplone. Dochody ze starostw na Litwie, wziętych pod sekwestr, zdawna utracił, pensyę od króla wyznaczoną, skutkiem katastrofy krajowej, odbierać przestał, z wyjątkiem chyba przygodnych zasiłków. Objął wprawdzie spadek po stryju prymasie, ale ten spadek składał się z dóbr ziemskich mocno zrujnowanych i małe dawał intraty. Król pragnął stanowczo, aby książę Józef jechał z nim do Grodna i aby włożył odesłane mu przed dwoma laty ordery. Synowiec absolutnie odmówił, a gdy mu król groził, że go zupełnie opuści, dyskretnie dawał do zrozumienia, że mu życie obmierzło, że nie jest daleki od samobójstwa, jeżeli go dłużej męczyć będą. Wyrzekał on się dobrodziejstw królewskich, skoro za taką miały być cenę, za cenę własnego dla siebie szacunku. „Zostaw mnie, Najjaśniejszy Panie, zapomnij o mnie, odepchnij od siebie, może za to kiedyś moje ręce, im będą czystsze, tem godniej potrafią ciebie pielęgnować w potrzebie". Na to już nie było repliki. W początku stycznia 1795 r. król wyjechał do Grodna, ale bez synowca: po raz ostatni żegnali się w życiu.

O latach bezczynności, o owym jałowym, naprawdę nieszczęśliwym okresie w życiu ks. Józefa, kiedy to książe stale mieszkał w pałacyku swym pod Blachą lub w Jabłonnie, otoczony niefortunnie dobranem gronem ulubieńców i domowników — opowiedział autor wiele dokładnych szczegółów. Nie są one w stanie usprawiedliwić ówczesnych zbyt rozgłośnych wybryków księcia, ale okazując nam bliższe okoliczności i odtwarzając wewnętrzny stan w gruncie duszy bardzo smutnego i zbolałego eks-wodza łagodzą nasz sąd i zniewalają do wyrozumiałości. Owe lata — to był pewnego rodzaju letarg duszy bohaterskiej, czas odrętwienia, w którym książe nic dla ojczyzny nie zdziałał, ale też żadnym niegodnym uczynkiem się nie splamił. Prof. Askenazy naszkicował świetnie ówczesne położenie księcia.

„Położenie księcia Józefa — mówi on — o tem pamiętać koniecznie potrzeba, było wtedy prawie bez wyjścia. On nie mógł, jak pierwszy lepszy ochotnik pójść do lombardzkiej kwatery Dąbrowskiego albo naddunajskiej Kniaziewicza. Jakże wyobrazić go sobie z jego stanowiskiem, przeszłością, z jego prostym, a niezmiernie czułym punktem honoru, pośrodku rozstrzelonej emigracyi, gdzie dla niego właśnie już z góry, bez żadnej jego jeszcze winy, tyle było nieufności, podejrzliwości, wprost nienawiści śmiertelnej? Jakże wyobrazić go na tułactwie, w owych ciemnościach, w owych raptownych odmianach polityki dyrektoryalnej i konsulackiej, kiedy to dziś tworzono, jutro zwijano legie, dziś wojowano, jutro traktowano, dziś otwierano najśmielsze widoki, jutro je niweczono? Jakże wyobrazić go z tą jego nadwrażliwą, nieodporną, nawskróś uczuciową naturą, ścieranego na pył wszystkiemi temi przeciwnościami i zawodami, albo może dźgniętego sztyletem neapolitańskiego lazzarona lub oszczepem murzyna z San Domingo — i co nareszcie na tem zyskałby kraj? Że zaś w tej przymusowej w domu bezczynności on nie potrafił, nie miał dość siły zamknąć się w sobie, dostroić codziennego swego życia do powagi okoliczności krajowych, — to niezawodnie było godne pożałowania, a jednak i to nawet, w pewnej mierze przynajmniej, było zrozumiałe. To nie była pospolita tężyzna obojętnej, sybaryckiej duszy. To była w znacznym stopniu: negatywna reakcya duszy pięknej i szlachetnej, wyrywającej się do ambicyj podniosłych, do czynów wielkich, a skazanej na bezwładzę przymusową, trawiącej się w narzuconej przez okoliczności niemocy i szukającej sobie upustu w wybuchach silnego temperamentu — byle zapomnieć. W sądach społeczno-dziejowych miara zasadnicza jest jedna, ale właśnie dlatego zastosowanie jej do różnych objektów musi być różne. Istnieje dyferencyacya obowiązków i win, zasługi i poczytalności społeczno-dziejowej".

(Ciąg dalszy nastąpi).

radykalnych żywiołów zostało skompromitowane. W jednem z pism naszych czytaliśmy nawet wczoraj artykuł na ten temat, że Koło polskie powinno było przecież wiedzieć, iż wniosek jego odrzucony zostanie — więc poco go było stawiać. Po co? Po to, żeby u góry, tam, gdzie się rozstrzygają najważniejsze kwestye monarchii, wiedziano, iż Koło polskie jest jedynem stronnictwem w Izbie, na którem Monarcha może się zawsze oprzeć, gdy w grę będą wchodziły najważniejsze interesy państwa. Tak się też i stało, a wiedeński korespondent *Czasu* doskonale tę rzecz wyjaśnia. Pisze on:

W jakich warunkach pojawił się wniosek p. Derschatty? Pomiędzy większością nowo wybranego parlamentu węgierskiego a Koroną powstał spór o dalszy prawnopaństwowy stosunek Węgier do całości monarchii. Koalicya węgierska żądała na razie wyraźnie komendy węgierskiej w pułkach węgierskich wspólnej armii, nie zupełnie wyraźnie zaś [illegible] wspólna armia i wspólny okręg [illegible], albo zupełna separacya. Najgłośniej krzyczeli zaś panowie, którzy z reguły podają się za patentowanych patryotów austryackich: wielcy przemysłowcy. Każdy rozważny polityk musiał sobie powiedzieć, że jątrzenie w Austryi narodowości i pobudzanie ludności do antywęgierskich mów i uchwał może w danej chwili tylko sytuacyę na Węgrzech zaostrzyć, bo będzie wodą na młyn skrajnych szowinistów. Skoro p. Derschatta swój wniosek przedłożył, a tem samem dał już pewnym rozkładowym żywiołom w Izbie sposobność do bezcelowych napaści na Węgrów, obowiązkiem poważnych stronnictw było skorzystać z wniosku jedynie dla manifestacyi jednomyślności austryackiej Izby, dopomóc Koronie w ten sposób w tej ciężkiej chwili, omijając zarazem wszelką prowokacyę.

Żaden poważny polityk austryacki nie powinien dopuszczać na razie myśli o rozdziale i z lekkiem sercem deklamować o zerwaniu wiekowej łączności, na której polega znaczenie i potęga monarchii na zewnątrz.

P. Derschatta życzył sobie odesłania wniosku do odrębnej komisyi, a to przy dyskusyi sądząc, musi taka komisya mieć z góry charakter jakiś szczególnie uroczysty, jakoby zebranie, które stanowić miało o przyszłych prawno-państwowych podstawach monarchii. Uchwalenie takiej komisyi, zwłaszcza takiego zebrania, polegać może tylko na supozycyi, że dzisiejszy stosunek już nie istnieje, względnie, że nie ma widoków utrzymania go. Ci więc, co za taką komisyą głosowali, zbliżyli się tylko skrajnej opozycyi węgierskiej, bo uznali jej postulata za już jakoby spełnione i dzisiejszy stan rzeczy za nieistniejący.

Inaczej na sprawę zapatrywało się Koło polskie. Uznając ugodę z roku 1867 za obowiązującą i jednostronne jej zmienienie za niemożliwe, uznając dalej wewnętrzne urządzenie w armii za prawo zarezerwowane dla Korony, a opierając się na oświadczeniu Korony, że do nacyonalizacyi węgierskiej części armii nie dopuści, Koło polskie za istniejący stan rzeczy uważać mogło tylko ugodę zawartą w noc sylwestrową, a ponieważ ta ugoda odesłaną została do komisyi ugodowej, głosowało musiało za odesłaniem do tejże komisyi także wniosku p. Derschatty. W tem rzeczy pojęciu [illegible] istnieje tylko dzisiejszy stan rzeczy, oparty na ugodzie z roku 1867, a odnowiony ugodą, pomiędzy p. Koerberem a Kolomanem Szellem w noc sylwestrową zawartą. Na tem rzeczy pojęciu opierał się wprowadzający wniosek p. Dawida Abrahamowicza, a jeśli pozostał on w mniejszości, to na tem tle tem piękniej odbija rola Koła polskiego jako stronnictwa najbardziej wytrwanego i najbardziej o całokształt państwowych interesów dbałego.

Uchwała subkomitetu kolejowego.

Z Wiednia donoszą, że skandaliczna rezolucya socyalisty Ellenbogena, przyjęta większością czterech głosów przeciw trzem w subkomitecie kolejowym, nie byłaby zrobiła żadnego zgoła wrażenia, tak samo jak np. nie robią wrażenia skrajne i impertynenckie mowy socyalistów, wypowiadane w Radzie państwa, gdyby nie ta okoliczność, że wbrew dotychczasowej tradycyi Koła polskiego, które zawsze było w swoich uchwałach umiarkowane i dystyngowane, głosował za nią członek Koła polskiego klubu. Ale Koło polskie nie odpowiada wcale za to ich głosowanie i na nie nie spada żaden z tego powodu cień, albowiem w statucie Koła jest powiedziane, że członkowie komisyi i subkomitetów działają na własną rękę i sami odpowiedzialni za swe przemówienia i za swe głosowanie. Ubolewać więc tylko należy, że Koło nie wysłało do komisyi kolejowej wytrawniejszych posłów, rozumiejących i bardziej subtelnych w swoich uczuciach i wyrażeniach, jak Stwiertnia i Kolischer; ale skoro się to już stało, to na nich tylko słowo spada odpowiedzialność za ich głosowanie, ale nie na Koło polskie.

Co się zaś tyczy pana Witteka, to warto zaznaczyć, że za jego rządów akcya kolejowa w naszym kraju wzbogaconą została następujące dotacye ze skarbu państwa: więc najprzód kończąca się budowa kolei Lwów-Sambor-Użok (granica węgierska) kosztem skarbu państwa przeszło 30.000.000 koron; kolej Tarnopol Zbaraż przeszło 2.000.000 koron, kolej Lwów-Podhajce przeszło 12.000.000 koron, kolej [illegible], otwarta w zeszłym roku [illegible] 1.000.000 koron, kolej Tarnów-Szczucin z subwencyą rządową 900.000 koron; wreszcie przebudowa dworca lwowskiego kosztem kilku milionów, przebudowa dworców w Tarnopolu, Stanisławowie i na wielu innych stacyach.

Radykalne pisma nie lubią pana Witteka, tak samo zresztą, jak nie lubią wszystkich ludzi, którzy [illegible] instytucyj państwowych, ale samo przeciwnicy Koła polskiego jednogłośnie twierdzą, że nie było wypadku, w którymby pan Wittek okazał jakąkolwiek niechęć lub nieżyczliwość dla naszego kraju. I tak np. na kolej Tarnów-Szczucin, chętnie się zgodził przyznać subwencyi państwowej tyle [illegible] 1.200.000 koron — ale [illegible] ministeryum skarbu nasz Grünberg, izraelita, rodem z Galicyi, stawiał takie trudności, iż w końcu na pełnej radzie gabinetowej pomimo opozycyi dra Pietaka i pana Witteka utrzymała się propozycya Grünberga, aby przyznać tylko 900.000 koron.

Oczywiście głosowanie w podkomitecie kolejowym nie ma żadnego znaczenia, a nadzieje sfer radykalnych, że na tej podstawie skutek tego głosowania pójdzie się do dymisyi, nie ziszczą się. Komisya kolejowa odrzuci rezolucyę p. Ellenbogena, a przyjmie rezolucyę p. Sylvestra, zastrzegającą prawa parlamentu do uchwalania wielkich wydatków, zastrzegającą się przeciw wszelkim przekroczeniom finansowym przy budowie kolei alpejskich, ale niewypowiadającą tego wszystkiego w formie tak ordynarnej i brutalnej, jak rezolucya p Ellenbogena.

Natomiast ustąpi, jak się zdaje, szef sekcyjny Wurmb. Czuje się on tak dotknięty tym karczemnym tonem zarzutów jakie mu robiono i jego podwładnym w subkomitecie kolejowym, że oświadczył wręcz, iż więcej na posiedzenia subkomitetu nie pójdzie, wręczył ministrowi swoją dymisyę i wyjechał z Wiednia. Posłom zaś, którzy się z nim żegnali, wyjaśnił motywy swego kroku. Rzekł on: „Podwładni moi inżynierowie i ja pracowaliśmy uczciwie i z ogromnem poświęceniem, lecz nikt nie mógł przewidzieć, że napotkamy w tunelach na takie straszne trudności; tymczasem w podkomitecie kolejowym traktowano nas, jak oszustów i złodziei. Z ludźmi, którzy tak mogą lekceważyć pracę i honor innych, nie chcę mieć żadnych więcej stosunków. A winieniem to dla moich podwładnych inżynierów, by przez moje podanie się do dymisyi zadokumentować, iż staję w obronie ich honoru".

† Juliusz Verne.

W piątek popołudniu już po wydaniu naszego pisma doniosły telegramy, że w Amiens o godzinie trzy kwadranse na czwartą popołudniu zmarł głośny pisarz Juliusz Verne, o którego obłożnej chorobie pisaliśmy przed kilkoma dniami.

W ostatnich kilkudziesięciu latach Francya posiadała wielu pisarzy, którzy bezsprzecznie znacznie przewyższają Vernego, lecz żaden z nich nie zyskał tego, co on, rozgłosu, ani tej wprost bajecznej popularności na całym świecie. Utwory Vernego doczekały się przekładów na wszystkie języki cywilizowanych narodów, a jeden z nich nawet został przetłómaczony na język chiński. Z europejskiej literatury prócz niego przyswoili Chińczycy swojej literaturze tylko „Wertera" Goethego.

Juliusz Verne stworzył nowy rodzaj powieści, który nazwać można naukowo-przyrodniczym. Opowiadania jego w formie ogromnie zajmującej a łatwo zrozumiałej nietylko pouczają czytelnika o dotychczasowych zdobyczach fizyki i przyrodoznawstwa, lecz śmiało przed okiem jego otwierają przyszłe horyzonty, które otworzyć przed sobą dziś nauka dopiero ma nadzieję. które dopiero przeczuć się dają. Całe pokolenie młodych pisarzy czerpie obecnie z tego źródła, które odkrył Verne. Lecz między nim a nimi jest olbrzymia różnica. Taki Kurt Laszwitz lub Wells, ludzie uzbrojeni w wielki aparat ścisłej wiedzy, rozbierający z drobiazgowością zawiłe problematy nauk, oczywiście zdołali zainteresować dziełami swojemi wielu ludzi i zdobyli sobie imię, ale nie mieli i mieć nie będą nigdy skromnej nawet części jego popularności. Verne w naiwnych, prostych swoich bajkach na tło nauki potrafił rzucić tyle prawdziwej poezyi i owiać nią śmiałe swoje rysunki, że do utworów swoich przykuwa każdego czytelnika. On w opowiadaniach swoich rzeczy wielkie i zawiłe uczynił tak prostemi i przystępnemi, że zarówno jak dla człowieka dojrzałego i inteligentnego, zrozumiałemi je uczynił i interesującemi dla kilkunastoletnich chłopaków. Jego epigoni mogą mieć czytelników w sferach ludzi inteligentnych tylko, albo nawet wysubtelnionych — Vernego czytają wszyscy z tem samem zajęciem i wszyscy go rozumieją.

W swoich prostych, naiwnych „książkach dla dzieci" bez hałasu reklamy, bez patetycznej pozy proroka przepowiedział Verne najdonioślejsze, największe odkrycia techniki. Jego bohaterowie używali telefonów, zanim jeszcze telefon wynaleziono, jeździli automobilami na dwadzieścia pięć lat przed wynalezieniem samochodów; kapitan Nemo jeździł w statku podwodnym, który teraz dopiero został wprowadzony. W powieści p. t. „500 milionów" przepowiedział Verne taki rozwój techniki wojennej i takie udoskonalenie broni, że to, co dotąd już na tem polu zrobiono, nie dorównywa jeszcze jego wizyom i przeczuciom. Podróż na około świata w 80 dniach, wówczas gdy o niej pisał Verne zgoła nie możebna, dziś po wybudowaniu transsyberyjskiej kolei i przy dzisiejszej chyżości parowców trwa istotnie tylko tyle, a nawet niedawno wziął ktoś rekord w tym kierunku, odbywając tę podróż w 72 dniach.

Dzieła Vernego nie tylko rozpalały i rozpalają wyobraźnię dorosłych i dzieci, lecz bez przesady powiedzieć można, że one dały impuls do niejednego odkrycia, do niejednej zdobyczy na polu wynalazków. Niejeden późniejszy inżynier-wynalazca, dlatego został technikiem, że dzieła Vernego w dzieciństwie budziły i rozogniały jego wyobraźnię i tę właśnie dziedzinę nauki nauczyły go kochać. I niejeden może inżynier czytając fantastyczne opowiadania Vernego zastanowił się nad tem: czy też istotnie nie byłoby to możliwem? Refleksyi takiej niejeden z pewnością wynalazek zawdzięcza swoje powstanie. Tedy ten niemal ośmdziesięcioletni, od lat kilku oślepły starzec piękny zdobył dla siebie dorobek nietylko w literaturze, lecz i w rozwoju kultury i wiedzy. Historya z pewnością nie nazwie go powieściopisarzem dla dzieci, lecz „Dumasem nauki", jak go słusznie nazwano we Francyi.

Juliusz Verne urodził się w Nantes w roku 1828, ukończył tam szkoły średnie, a potem studya prawnicze w Paryżu. W naukach przyrodniczych był samoukiem. Pierwsze dzieła literackie Vernego zupełnie były inne, jak te, które mu jego sławę przyniosły. Po kilku drobnych próbach napisał on komedyę wierszem p. t. *Les Pailles rompues*. Podobno Dumas syn współpracował z nim nad wykończeniem tego utworu. Wystawiono go w r. 1850 w teatrze Gymnase, a potem w roku 1854 w *Théatre Historique*, prowadzonym przez Dumasa-ojca. Rzecz ta słaby tylko odniosła sukces. Nie lepszy odniosła druga komedya p. t. *Onze jours de siège*, napisana wspólnie z młodym bardzo podówczas Wiktorynem Sardou. Po napisaniu jeszcze kilku drobiazgów i kilku libretto do operetek, przypadkowo natrafił Verne na dziedzinę sobie właściwą. Poznał się z niejakim Nadarem, człowiekiem o wielkiej wyobraźni, ogromnie przedsiębiorczym, amatorem-fotografem, aëronautą i karykaturzystą. Ten Nadar chciał zbudować balon do kierowania i w istocie zbudował olbrzymi balon wyposażony we wszystko potrzebne do długiej podróży, na wzór arki Noego. *Geant* nazywał się ten balon. Nadar wsiadł wraz z Vernem w Paryżu do tego balonu i ruszyli w podróż. Niedaleko za Paryżem balon spadł. Podróż się nie powiodła, lecz naprowadziła Vernego na myśl napisania fantastycznej powieści, do czego też co rychlej przystąpił. Z gotowym rękopisem, zatytułowanym „Pięć tygodni w balonie", udał się Verne do nakładcy i księgarza, niejakiego Hetzel'a. Był to człowiek sprytny i odrazu spostrzegł, że młody pisarz stworzył rodzaj powieści dotąd nieznany a zajmujący. Wydał powieść jako książkę gwiazdkową i osiągnął niebywały sukces materyalny. Wtedy Verne, który stał się odrazu głośnym, postanowił porzucić pisanie dla sceny i wziąć się do powieści. Miał zamiar napisać cykl powieści obyczajowych. Lecz Hetzel praktyczny, doświadczony księgarz, odwiódł go od tego zamiaru i nakłonił do pisania i nadal fantastycznych powieści. Zawarli umowę, w której Verne zobowiązał się dostarczać co roku po dwie powieści. Umowy tej dotrzymał i jej to zawdzięcza olbrzymią swoją sławę. Utwory jego drukował Hetzel naprzód w wydanem przez siebie piśmie dla młodzieży, a następnie w książkach, w wydaniach tanich i drogich, w których rozchodziły się one w dziesiątkach i setkach tysięcy egzemplarzy.

Od czterdziestu lat mieszkał Verne z żoną swoją w Amiens i prowadził nadzwyczaj regularne życie. Wstawał o wschodzie słońca i natychmiast siadał do pisania. Przy biurku spędzał czas do jedenastej przed południem. Pracował wytrwale i bez przerwy. Gdy jedną powieść skończył, niezwłocznie zaczynał drugą. Po południu, aż do wieczora bardzo pilnie czytał dzienniki, a po przeczytaniu ich studyował dzieła naukowe. Gdy przed kilkoma laty oślepł, nie zmienił mimoto swego trybu życia i pracy. Nie mogąc tylko sam czytać i pisać, wziął sobie sekretarza, który mu czytał i pisał za jego dyktatem. Verne tworzył więcej niż po dwie powieści na rok, jak był obowiązany dla księgarni Hetzla; lecz księgarnia nie wydawała więcej jak po dwa jego utwory rocznie, nadliczbowe zaś „chowała na zapas". Z powodu tego, gdy przed dwoma laty urządzono Vernemu jubileusz z powodu siedmdziesiątej piątej rocznicy jego urodzin, powiedział Verne żartem podczas bankietu:

— Dzieła moje długo jeszcze wychodzić będą po mojej śmierci.

Dotąd wydano dziewięćdziesiąt powieści Vernego — Verne zaś napisał ich sto i dwie.

Wypadki w Królestwie.

Warszawa. *Warszawskij Dniewnik* pisze, że doniesienie *Nowego Wremienia* o wprowadzeniu języka polskiego jako wykładowego do szkół średnich jest niedokładne. *Warsz. Dniewnik* zapewnia, że tylko niektórzy członkowie narady oświadczyli się za koncesyami i to nie za wprowadzeniem polskiego języka wykładowego, ale jedynie za rozszerzeniem programu nauki języka polskiego.

Londyn. Do dzienników tutejszych donoszą z Warszawy, że policya znalazła w pewnym grobie na cmentarzu powązkowskim skład bomb. Było ich tam podobno sztuk 80. Z tego powodu poaresztowano mnóstwo osób. (Doniesienie to wygląda nieco przesadnie. *Przyp. Red.*).

Wypadki w Rosyi.

Petersburg. W przędzalni i tkalni bawełny, należącej do angielskiego Towarzystwa, robotnicy zburzyli wszystkie warsztaty i poprzecinali pasy transmisyjne. Wezwano na pomoc wojsko, które spokój przywróciło. Fabrykę zamknięto.

Petersburg. Włościanie z gubernii kurskiej odmawiają płacenia podatków na r. 1905.

Petersburg. Ukaz carski z 25 b. m. rozporządza zaciągnięcie 5% pożyczki wewnętrznej w kwocie 200 milionów rubli.

Petersburg. *Gazeta handlowa i przemysłowa*, donosząc o nowych podatkach, pisze, że urzędnicy, którzy pobierają więcej niż 600 rubli pensyi rocznie, płacić będą 2% podatku, dalej, że podatek spadkowy zostanie podwyższony o 50%, od piwa o 33·3%, od zapałek o 100%, a od produktów destylowanych z nafty o 60 kopiejek na pudzie.

Petersburg. Zapowiedziana na sobotę audyencya reprezentantów ziemstwa moskiewskiego u ministra spraw wewnętrznych Bułygina nie odbyła się. Minister ich nie przyjął. Reprezentanci ziemstwa powrócili wczoraj z powrotem do Moskwy.

Petersburg. W miejscowości Jepifan (w gubernii tulskiej) chłopi splądrowali wieś, która dotychczas należała do hr. Ignatiewa, a którą niedawno kupił chłop Bachmanow.

Tyflis. Wzburzenie wśród uczniów trwa dalej. Tych, co chcą uczęszczać do szkoły, inni powstrzymują gwałtem. Z okolicznych wsi donoszą o zaburzeniach chłopskich.

* * *

W prasie rosyjskiej pojawiły się dotąd szczegółowe opisy napadów włościan tylko w guberniach kurskiej i orłowskiej. Dają już one jednak wyobrażenie o rozbójniczym charakterze tego „ruchu agrarnego".

Chłopstwo — piszą *Russk. wiedom.* — podniosło się w kilku miejscowościach naraz i przedewszystkiem miało na celu zniszczenie i obrabowanie. Tak np. w jednym z nich bydło, wyrywające się z podpalonej obory, zagoniono napowrót w płomienie. Wódką dla animuszu zalewano się hojnie. Gdy ze zrujnowanej gorzelni zaczęły wypływać potoki palącego się spirytusu, chłopi rzucili się gasić i niemiłosiernie poopalali się, nim udało się kożuchami nakryć płomienie i spirytus „odgaszony" wyłopać. W pewnej miejscowości dorwali się do wielkiej pralni dworskiej, i porwawszy koszule świeżo wykrochmalone, powdziewali je sobie na kożuchy. Gdzieindziej najprzykładniej rozdzielono między siebie gramofon sądząc, że każda jego część ma równą wartość. Przeważnie dwory palono. Robotnicy, pracujący w gorzelniach oraz cukrowniach, nie brali udziału w wybrykach; przeciwnie, o ile się nie lękali, próbowali mienia „pańskiego" bronić.

O rozmiarach strat daje wyobrażenie, że np. zniszczona doszczętnie cukrownia Michajłowska wzniesiona była przez właściciela p. Tereszczenkę kosztem kilku milionów rubli. Zabójstw rozmyślnych nie notują gazety; gdzieniegdzie tylko przypadkowo, podczas bójki lub włamywania się do budynków, śmierć poniósł to włościanin, to parobek dworski.

Dzielnie się spisali niemieccy właściciele dóbr. Oto gdy wielka banda chłopów ruszyła z gubernii witebskiej do sąsiedniej gubernii kurlandzkiej, obywatele kurlandzcy wystąpili ze zbiorowym oporem. Odbyła się na zamarzłej Dźwinie formalna bitwa między bandą chłopów a dzielnymi siedmiu niemieckimi obywatelami kurlandzkimi, którzy z 13 tu leśnikami swymi zabiegli drogę rabusiom. Udało im się powstrzymać tłum i zmusić go do odwrotu, przyczem aresztowano sześciu przywódzców, a tylko jednego z włościan zastrzelono. Kurlandzkie lasy małą stosunkowo poniosły stratę.

Wojna rosyjsko-japońska

Petersburg. Rozkazem carskim jenerał Grippenberg został złożony z dowództwa drugiej armii mandżurskiej. Pozostawiono mu jednakże tytuł jenerał-adjutanta cara.

Petersburg. Jenerał Leniewicz telegrafuje dnia 25 b. m.: Noc minęła spokojnie. W pozycyach wojsk nie zaszła żadna zmiana. Do stacyi Huanniakou zbliżają się małe oddziały konnicy japońskiej.

Petersburg. Z Szipingai donoszą 25 b. m.: Armia rosyjska, osłaniana przez silne straże tylne, cofa się do pozycyj obwarowanych. Dziś rano komendant objechał front i powitał nadzwyczaj serdecznie resztki pułku strzelców, którzy w ataku na bagnety zdołali się przedrzeć przez przeważającego nieprzyjaciela. Ocaliło się w ten sposób 126 żołnierzy ze sztandarem.

Petersburg. Z Gunszulina donoszą 25 b. m.: Wojska rosyjskie powoli zajmują nowe stanowiska i utrzymują porozumienie pomiędzy sobą. Oddziały, które podczas bitwy mukdeńskiej zostały odłączone od armii, zbliżają się teraz do niej.

Tokio. Ruch na kolei Mukden-Kajuan został podjęty na nowo. Most na rzece Hun nie jest jeszcze naprawiony.

Kolonia. Do *Köln. Ztg.* donoszą z Gunszulinu: Marsz Japończyków, jak się zdaje, zmieni się wkrótce w ofensywę, a mianowicie w atak na Kirin. Jen. Leniewicz zwiedzał szpitale i rozdawał za waleczność krzyże św. Jerzego. Ranni wysyłani są na północ.

Petersburg. Do *Nowego Wremienia* donoszą z Gunszulina (położonego pośrodku między Mukdenem a Charbinem, a oddalonego od Charbina o 280 wiorst): Pogłoski o ruchach wojsk japońskich, mających na celu obejście cofającej się armii rosyjskiej z obu stron toru kolejowego, sprawdzają się. Japończycy, dokonywujący tego manewru oskrzydlającego, są jednak w niewielkiej liczbie. Pomimo to niebezpieczeństwo obejścia jest groźne, gdyż położenie górskie kraju, przez który się obecnie armia rosyjska posuwa, sprzyja w wysokim stopniu tego rodzaju operacyom. Co do armii rosyjskiej, to w razie dalszego napierania Japończyków cofnie się ona do Charbina, a jeżeli będzie potrzeba, to aż do samej granicy rosyjskiej, byle uniknąć walnego starcia z nieprzyjacielem przed nadejściem posiłków z Europy.

Petersburg. Korespondent *Rusi* donosi również o oskrzydlającym ruchu wojsk japońskich. Podaje on przytem wiadomość, że kawalerya japońska powiększoną została znacznymi oddziałami Chunchuzów, tak, iż dzisiaj nietylko dorównywa co do liczby kawaleryi rosyjskiej, ale ją nawet przewyższa.

Petersburg. Z Charbina donoszą, że dwie armie japońskie posuwają się po obu stronach toru kolejowego na północ w celu odcięcia Rosyan od Charbina. Ponadto osobna kolumna japońska posuwa się w kierunku północno-zachodnim na miejscowość Cycykar, a druga taka sama wyruszyła w kierunku wschodnim wprost na tor kolejowy. Obawiają się tutaj, że Japończycy opanują niebawem kolej, łączącą Charbin z Władywostokiem.

KRONIKA.

Lwów 27 marca.

Prezydent wyższego Sądu krajowego dr. Tchórznicki wyjechał na wizytacyę sądu obwodowego w Stryju. Zastępstwo objął wiceprezydent dr. Dylewski.

O. Adolf Bakanowski będzie miał w kościele XX. Zmartwychwstańców przy ulicy Piekarskiej nauki rekolekcyjne od 3 do 7 kwietnia włącznie o godz. 5 popołudniu.

Rekolekcye dla Pań rozpoczną się w kościele św. Mikołaja nauką wstępną w poniedziałek 3 kwietnia, następnie rano o 9½ msza św., po niej nauka po południu o godz. 5ej; w piątek rano zakończenie i komunia św. generalna. Panie z Towarzystwa św. Salomei, które zajmują się urządzeniem tych rekolekcyi, postarały się, jak zawsze, o znakomitego kaznodzieję. O jak najliczniejszy współudział proszą one tak swoich członków, jakoteż panie z poza koła Towarzystwa św. Salomei.

Rezygnacya prezydenta miasta Czerniowiec. Z Czerniowiec donoszą, że burmistrz tameczny, p. Kochanowski, zamierza wnieść tymi dniami rezygnacyę z tej godności z powodu podeszłego wieku (liczy lat 88). Podobno najpoważniejszym kandydatem na prezydenta Czerniowiec jest radzca sądu p. Julian Trompeteur, Polak.

Wynagrodzenie za obiady podczas kwaterunku. Ministerstwo obrony krajowej w porozumieniu z ministerstwem wojny wyznacza corocznie wynagrodzenie, jakie płacić ma skarb wojskowy za obiad, dany żołnierzom podczas przemarszu wojska. Na r. b. ustanowiono wynagrodzenie dla Galicyi w następnych kwotach: dla miasta Lwowa po 56 hal., dla Krakowa 52 hal., zaś dla wszystkich innych miast i miasteczek po 38 hal. za obiad!!...

P. Marya Langie przeznaczyła czysty dochód z koncertu wczorajszego na następujące dobroczynne cele: dla Stow. PP. Ekonomek do dyspozycyi księżniczki Wandy Czartoryskiej 200 koron, dla Tow. św. Salomei do dyspozycyi pani Paparowej 100, dla Tow. „Dzieciątka Jezus" do dyspozycyi ks. Andrzejowej Lubomirskiej 100, dla kuchni ludowej do dyspozycyi p. Kazimierzowej Laskowskiej 100, dla Tow. „Pracy kobiet" do dyspozycyi Stanisławowej hr. Siemieńskiej 100, dla zakładu Brata Alberta 100.

VII gimnazyum we Lwowie. Z Wiednia donoszą, że Cesarz zezwolił na utworzenie we Lwowie VII gimnazyum państwowego, z początkiem roku szkolnego 1905/1906. To nowe gimnazyum powstanie przez wydzielenie klas paralelnych, istniejących obecnie przy gimnazyum Franciszka Józefa, i zorganizowanie ich w samodzielny zakład.

Program koncertu na raucie tuchlańskim już jest ustalony. Artystyczne kierownictwo podobnie jak w latach ubiegłych, spoczywa w ręku p. St. Melińskiego. W części deklamacyjnej udział wezmą pp. Wanda Siemaszkowa i Kazimierz Kamiński. Obydwoje znakomici artyści wykonają między innymi na estradzie przepyszny żart sceniczny „Pan i Pani".

W części muzycznej wystąpi młodziutka a takiem wszechstronnem uznaniem się ciesząca wiolinistka panna Stanisława Arnoldówna. Świat muzyczny zainteresuje pierwszy występ nieznanej na estradzie we Lwowie, bardzo utalentowanej śpiewaczki pani Władysławy Czarnożyńskiej. Jestto mezzo-sopranistka, jakiej Lwów już dawno nie słyszał. Obok niej wystąpi ceniony barytonista p. Teodor Borkowski, który od czasu koncertów wagnerowskich z Bandrowskim w Filharmonii jako wykonawca nie dał się słyszeć w sali koncertowej.

Komitet pań jak corocznie urządza bezpłatny bufet, tak, że każdy, kto nabył bilet wstępu na raut, korzysta już z koncertu i z bufetu, nie sięgając do sakiewki.

Raut odbędzie się w sobotę 1 kwietnia b. r., a bilet wstępu kosztuje 5 koron od osoby.

Ze względu na rozmiary lokalu, komitet musiał ograniczyć liczbę uczestników rautu, należy więc w porę zaopatrzyć się w bilety wstępu.

Podziękowanie. Panna Marya Langie przysłała na moje ręce 100 koron, jako część dochodu z koncertu swojego na cele Towarzystwa św. Salomei. Imieniem Towarzystwa składam niniejszem szczere jej podziękowanie. *Jadwiga Papara.*

Raut lekarski nie wypełnił — jak się spodziewano — sali Filharmonii, mogącej pomieścić do trzech tysięcy osób, w każdym jednak razie zgromadził dość dużo publiczności, przeważnie ze świata wojskowego i lekarskiego. Podnieść to z uznaniem należy, że świat wojskowy, oceniając szlachetny cel, na który raut lekarski został urządzony, przybył w ogromnym zastępie z głównodowodzącym gen. Fiedlerem na czele. Szło bowiem przecież o wspomożenie instytucyj tak pięknych, jak Pogotowie ratunkowe, Szpitalik św. Zofii i Poliklinika. Panowie lekarze, z tą szlachetnością, jaka ich wogóle cechuje, i ofiarnością dla dobra ogółu, nie zawahali się nawet poświęcić części dochodu z rautu na rzecz Polikliniki, jakkolwiek instytucya ta przez to, że leczy bezpłatnie wszystkich, którzy się do niej zgłoszą, szkodzi ich materyalnemu powodzeniu. To też zrozumiano i oceniono tę ofiarność w sferach wojskowych, wszyscy prawie generałowie, wszyscy pułkownicy, mnóstwo kapitanów, majorów, poruczników zjawiło się na raucie. Zastęp wojskowych był tak liczny, jak to rzadko się zdarza na naszych zabawach. Natomiast nie oceniła tej pięknej strony rautu lekarskiego nasza śmietanka towarzyska; przybyło z niej zaledwie parę osób. Zapewne nie rozwinięto agitacyi w tym kierunku lub może zanadto energiczną rozwijano agitacyę w celu wypełnienia innych rautów, które się w ciągu ostatnich dni odbywały i z tego powodu nałożono zbyt wielki ciężar na kieszeń i ochotę do zabawy. Dość, że w sferach lekarskich słyszeliśmy wyrazy żalu z tego powodu, że tak zignorowano raut lekarski.

A oprócz szlachetnego celu miał on i tę dodatnią stronę, że był bardzo bogaty w produkcye naprawdę artystyczne. Chór „Bojana" pod kierownictwem pana Fedaka spiewał prześlicznie, pan Deman grał na skrzypcach solo tańce cygańskie Sarassatego i zachwycił poezyą swej gry; pani Bednarzewska i pan Nowacki wykonali znakomicie dowcipny dyalog Koźmińskiego p. t. „Sprzeczka", pan Fiszer i Lelewicz zachwycili wszystkich swojemi produkcyami, a kwartet smyczkowy odegrał bardzo dobrze „kwartet" Mendelsohna

Raut się skończył po dwunastej.

Ze Stryja nam piszą: Park dla młodzieży szkolnej, którym bardzo energicznie zajmuje się radzca namiestnictwa p. August Szczurowski, będzie już wkrótce otwarty. Dotychczas udało się p. Szczurowskiemu zebrać w drodze składek 9323 koron 93 hal. na urządzenie tego parku.

W pierwszych dniach kwietnia odegrają amatorzy znakomitą komedyę hr. Fredry „Dyżywocie". Role objęli pp. T. Zapłatyńska, Skwirzyński, Wyrozumski, Rawski, Rogowski, Kubeś, Trenczak i Metzger.

Przeniesionemu do Lwowa inspektorowi kolejowemu p. Witkiewiczowi urządzili inżynierowie i urzędnicy kolejowi bankiet. P. Witkiewicz obejmuje stanowisko naczelnika warsztatów kolejowych we Lwowie.

Kursa Samarytańskie. W czasie od 2 go do 15 kwietnia staraniem akad. Towarzystwa „Biblioteka słuch. medycyny" będą urządzone we Lwowie „Kursa samarytańskie" dla Pań. Kursa takie są już od wielu lat urządzone w Anglii, gdzie cieszą ogromnem powodzeniem i są uważane za niezbędny warunek wychowania kobiecego. Przedmiotem tych kursów będzie: Zarys budowy ciała ludzkiego, pojęcie o bakteryach i chorobach zakaźnych, pielęgnowanie chorych i pierwsza pomoc w nagłych wypadkach. Wykłady, których ogółem będzie 24, będą się odbywały w salach wykładowych fakultetu medycznego, a mianowicie: w sali wykładowej instytutu Anatomii opisowej i w sali wykładowej kliniki chorób wewnętrznych. Wykłady będą ilustrowane licznemi demonstracyami. Prelegentami będą: prof. Kadyi, prof. Gr. Ziembicki, docent uniw. Biernacki i docent P. Kučera.

Szczegółowy prospekt wykładów będzie wydany w przyszłym tygodniu. — Komitet młodzieży urzęduje codziennie w Dziekanacie wydziału lekarskiego: Uniwersytet I sze piętro, na lewo, w godzinach od 12 — 1 w południe. — Tamże przyjmuje się wpisy i udziela się bliższych informacyi.

W Związku naukowo-literackim wygłosił we czwartek p. J. Żuławski drugą część swego wykładu o sztuce aktorskiej. Tym razem omawiał kwestyę stylu w sztuce aktorskiej. Styl ma swe źródło w konwencyonalizmie, stworzonym celem łatwiejszego porozumienia się i jest jednym ze środków, umożliwiających widzowi dokładnę zrozumienie tego, o co w akcyi scenicznej chodzi. Z rozwojem kultury wogóle i dramatu w szczególności zmienia się też i styl w grze aktorskiej. Dawniej przedstawiano w dramatach rzeczy bliższe, bardziej widoczne, mniej skomplikowane, ogólniejsze, to też i aktor trzymał się linij typowych, stwarzał typy. Dramat nowoczesny rozwija się w kierunku przeciwnym. Dąży on stale do indywidualizacyi, do zróżniczkowania. Autor nowoczesny stara się wniknąć głęboko w zawiłości i subtelności duszy ludzkiej. Dzisiejsi ludzie nie znoszą w dramacie konwencyonalizmu, gdyż jest on sprzecznym z życiem. Postulat realizmu w sztuce stawia aktorom nowe wymagania, a w skutek tego trudności zwiększają się dla aktora coraz bardziej. Ten sam rozwój można zresztą zauważyć w malarstwie. Dawniej istniały np. szkoły malarskie, które uprawiały pewien typowy sposób malowania, uznany za doskonały. Cała plejada malarzy usiłowała sposób ten sobie przyswoić, naśladując prace mistrza, który szkołę stworzył. Dzisiejsi artyści zaś uważaliby to za rzecz niegodną, ograniczyć się tylko do naśladownictwa. Dziś wymaga się ogólnie od artysty, by stwarzał rzeczy nowe, oryginalne. Poeci np. uważają za swój obowiązek pójść swojemi własnemi drogami; z tego powodu nie można dziś mówić o dramacie współczesnym. Dramaty bowiem, które się w naszych czasach zjawiają, nie mają tyle wspólnych, znamiennych cech, aby je można było

podporządkować pod jakiś ogólny typ współczesnego dramatu.

Tu mimochodem wspomniał prelegent o wystawianiu sztuk greckich i japońskich na scenach współczesnych. Zdaniem jego należy np. grać Greków tak, jak my sobie ich wyobrażamy. Jakimi oni naprawdę byli, my dziś nie wiemy, a zresztą, gdybyśmy to nawet wiedzieli, to kto wie, czy przedstawienie Greków takimi, jakimi oni w rzeczywistości byli, odpowiadałoby naszym obecnym wymaganiom estetycznym. Twórczość aktora dałaby się zdaniem prelegenta ująć w dwa ogólne typy, mianowicie: analityczny i syntetyczny. Aktor tworzący metodą analityczną, chwyta naprzód szczegóły postaci, którą ma odtworzyć, i dopiero z tych szczegółów buduje całość. Uprzytomnia sobie zewnętrzną, fizyczną stronę człowieka, powoli dopełnia do niej duszę. Aktor zaś syntetycznego typu ma odrazu ogólne pojęcie i charakterystykę postaci i z niej drogą dedukcyi wyprowadza zachowanie się w poszczególnych sytuacyach i chwilach.

Prelegent zakończył swój wykład ubolewaniem nad tem, że nasza krytyka teatralna, szczególnie lwowska, znajduje się na bardzo niskim poziomie. Wedle prelegenta, nasi recenzenci teatralni spełniają swe obowiązki w sposób zławkowy i szablonowy. Bardzo ujemnie wpływa na wartość ich recenzyi ta okoliczność, że piszą je o 11 godzinie w nocy, na prędce, a co najgorsza, przed kolacyą. Nadto poświęcają oni najwięcej miejsca streszczeniu dramatu, co według prelegenta jest rzeczą zupełnie niepotrzebną, za granicą wcale niepraktykowaną. Wreszcie grzeszą nasi recenzenci tem, że wspominają o grze aktorów tylko całkiem pobieżnie, przez co dzieje się aktorom wielka krzywda. Dla aktorów dobra i wyczerpująca ocena ich gry w dziennikach jest jedyną satysfakcyą, najważniejszą zapłatą. Jeśli dziś mamy kreacye niezapomniane, popełniających względem aktorów, wielu z nich pracuje w swym zawodzie z zapałem i poświęceniem, to należy poświęcenie takie podnieść z najwyższem uznaniem.

Nad odczytem wywiązała się długa dyskusya, w której zabierali głos pp. Wasilewski, Gross, Tenner, Irzykowski i inni. Pan Irzykowski odpierał zarzuty, czynione przez prelegenta recenzentom lwowskim. Utrzymywał przedewszystkiem, że można o 11-tej w nocy równie rozumną i sumienną recenzyę napisać, jak w dzień. Następnie zarzucał prelegentowi to, że zbyt zacieśnia zakres zadań, jakie recenzya w gazecie ma spełniać. Ma ona bowiem na celu nietylko oceniać sztukę i grę aktorów, ale także informować tę przeważną część publiczności, która na przedstawieniu nie była. Do tego celu służy dokładne streszczenie sztuki. Zresztą niemożliwą jest sumienna ocena zalet i wad sztuki bez ciągłego powoływania się na jej treść, na poszczególne sytuacye, które chyba trudno innym sposobem czytelnikowi uprzytomnić, jak przez dokładne streszczenie sztuki.

Nowy gubernator warszawski. O przyjeździe do Warszawy nowego jenerał-gubernatora Maksymowicza, nadchodzą stamtąd takie jeszcze szczegóły: Z Polaków towarzyszyli mu hrabiowie: Władysław i Zygmunt Wielopolscy, oraz kamerjunker Adam hr. Zamoyski.

Dużo punktów ułożonego, sztywnego ceremoniału zmieniono na telegraficzny rozkaz Maksymowicza, wydany częścią z drogi, częścią na miejscu, w dworcu. Arcybiskupa Popiela uwiadomiono o godzinie 1 w nocy, a potem powtórnie o godzinie 6 rano o zamierzonej wizycie jenerał gubernatora. To wywołało sensacyę i przepełnienie kościoła. Z arcybiskupem Popielem rozmawiał jen. Maksymowicz po francusku.

Wizytę w katedrze poprzedziło odwiedzenie soboru prawosławnego, gdzie udał się sam w powozie w towarzystwie adjutanta Milikowa bez asysty kozaków kubańskich. Wjeżdżał więc z zaufaniem, że mu się nic złego nie stanie. Zrobiło to dobre wrażenie.

General - gubernator Maksymowicz liczy lat około 60. Jest wysokiego wzrostu, silnej budowy, szpakowaty i rumiany z blizną na prawym policzku. Wyraz twarzy żołnierza rozjaśnia często uśmiech szczery. W fizyognomii przebija energia i stanowczość, siła woli i sprężystość.

Burmistrzem miasta Jasła wybrano ponownie dr. Andrzeja Pawłowskiego, a jego zastępcą p. Tytusa Brąglewicza, kupca.

Uznanie od cudzoziemców. Z Abbazyi nadesłano nam następujące doniesienie w języku francuskim: *Les étrangers hivernant à la Riviera ont offert un bouquet à Mademoiselle Sienkiewicz, fille du célèbre écrivain polonais, en hommage à son père, à l'occasion de la lettre ouverte, concernant la persécution de la langue polonaise dans les écoles de la Pologne Russe, — une persécution qui provoque une protestation et une resistance desesperée de la jeunesse polonaise*".

W dosłownym przekładzie opiewa to tak: „Cudzoziemcy, spędzający zimę na Rivierze, ofiarowali bukiet pannie Sienkiewiczównie, córce słynnego pisarza polskiego, jako hołd dla jej ojca, z powodu listu otwartego w sprawie prześladowania języka polskiego w szkołach w tej dzielnicy Polski, która pozostaje pod zaborem rosyjskim — a które to prześladowanie wywołuje protest i rozpaczliwy opór młodzieży polskiej".

Epidemia tężca karku w Galicyi. Przed paru tygodniami pisaliśmy, że na Szląsku górnym szerzy się epidemicznie choroba zwana tężcem karku. Dziś ze smutkiem donosimy, że niestety nie tylko nie zatrzymała się w swym pochodzie, owszem ogarnia coraz to szersze koła; dostała się już do Galicyi i objęła całą prawie zachodnią część kraju, dotarła już bowiem do powiatu łańcuckiego, a na południe do nowosądeckiego. Ofiarą tej choroby zagrożone są szczególnie dzieci i młodzież do lat 25, rzadziej osoby starsze. W Krakowie, gdzie epidemia bardzo silnie wystąpiła, zapanował ogromny popłoch i mnóstwo osób wywozi swe dzieci z miasta. Według sprawozdań lekarzy urzędowych, w lutym do 18 marca, zachorowało w całym kraju 169 osób (w tem 163 dzieci do 10 lat), umarło zaś 56 osób (dzieci 55).

Przypominamy, że choroba tężca występuje zwykle nagle, w kilku godzinach. Następują dreszcze, ból głowy i wymioty, gorączka i tężenie karku, jako najznamienniejsza cecha choroby. Powodem tego tężenia jest ściąganie się mięśni karku, które znowu następuje skutkiem zapalnego procesu opon mózgowych i przedłużonego mlecza pacierzowego.

Celem obmyślenia jakichś środków zaradczych przeciw szerzeniu się tej epidemii, odbyła krajowa Rada zdrowia nadzwyczajne posiedzenie, na którem uchwalono konieczność wysłania do okolic zagrożonych lekarzy fachowców, zaopatrzonych we wszelkie narzędzia do badań naukowych, w celu stwierdzenia bakteryologicznej podstawy tej choroby, oraz zbadania warunków jej rozwoju. Dalej uchwalono odnieść się do krajowej Rady szkolnej, aby ta odnośnym okólnikiem wezwała wszystkich kierowników szkół do szczegółowego nadzoru dzieci szkolnych, mianowicie unikania przy zabawach i nauce wszelkich choćby najdrobniejszych urazów cielesnych z powodu, że — jak doświadczenie wykazało — nawet nader drobne obrażenia cielesne są bardzo często przyczyną wybuchu objawów chorobowych.

Śmiertelne zatrucie zęba. Tymi dniami zmarł we Lwowie Jan Charzewski, nauczyciel szkoły św. Antoniego, który uległ strasznemu wypadkowi. Oto wskutek zatrucia bolącego nerwu zęba, nastąpiło zatrucie krwi, które w paru dniach spowodowało śmierć. Śp. Charzewski liczył lat 36.

Zamach samobójczy. Leon Zubrzycki, kandydat na konduktora drogowego, strzelił onegdaj do siebie, w obecności trzech kolegów, którzy razem z nim mieszkali. Koledzy ci wiedzieli o jego zamiarze samobójczym i nie odstępowali go ani na krok. Gdy już byli pewni, że desperata uspokoili, spuścili go na chwilę z oka. Wtedy Zubrzycki skorzystał z tego i strzelił do siebie raniąc się ciężko w okolicy serca. Zubrzycki liczy lat 19, a powodem targnięcia się na życie było podobno wykluczenie go z kursu drogomistrzów w Wydziale krajowym za brak pilności i opieszałość w nauce.

Milionowy zapis na Filharmonię w Warszawie. Współpracownik jednego z pism warszawskich udał się do dyrektora Filharmonii z prośbą o objaśnienie co do stosunku hojnego zapisodawcy do tej instytucyi muzycznej i taką zdaje z rozmowy z nim relacyę:

— Zmarły zapisodawca — mówił dyrektor — nabył w r. 1900 jedną akcyę Filharmonii, a kiedy namawiałem go na komplet 5ciu, dający prawo do fotelu dożywotniego, odpowiadał mi zawsze:

— Już ja tam kiedyś o tem pomyślę. Nie będziecie się na mnie uskarżali.

Jakoż dotrzymał przyrzeczenia w sposób nadspodziewanie hojny.

Ś. p. Wessel należał do wielkich miłośników muzyki, zwłaszcza zaś Wagnera. Dlatego ilekroć bawił w Warszawie, wieczory wszystkie przepędzał w Filharmonii, był też nadzwyczajnym pedantem na punkcie koncertów. Raz kasyer sprzedał ś. p. Wesslowi bilet niewłaściwy, obecny testator zażądał wymiany tego biletu na inny. Innym znów razem narzekał ś. p. Wessel, że koncert zaczyna się za wcześnie, bo zastał już drzwi do sali zamknięte i musiał całą pierwszą część koncertu przeczekać. Mimo te narzekania śp. Wessel spędzał w Filharmonii całe wieczory, rozmawiał przychylnie ze służbą, zaglądał za kulisy i estrady, interesował się wszystkiem.

Kiedy wykonano „Parcifala" Wagnera, ś. p. Wessel, podniecony słyszanem dziełem, pobiegł do dyrekcyi, wołając z zachwytem:

— Niech wam Bóg zapłaci, że szerzycie kult Wagnera.

Słuchał go ś. p. Wessel w Bayreuth i tam został takim wielbicielem muzyki twórcy „Parcifala". Natomiast muzyki modernistycznej nie lubił.

— Jakże uczcicie, panowie, pamięć waszego dobroczyńcy?—zapytałem dyrektora Filharmonii.

— Przedewszystkiem urządzimy uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy, w którem oczywiście weźmie udział orkiestra Filharmonii i chóry jej przy odpowiednim układzie programu religijno - artystycznego. A następnie ustawimy popiersie ś. p. Mieczysława Wessla w *foyer* Filharmonii.

— A jak Filharmonia ureguluje sprawę stosunku swego do dożywotniczek zapisu i ewentualnego jego sfinansowania?

— Uważamy ją za tak ważną, że zarząd Filharmonii nie czuje się mocen do rozstrzygania samoistnie w tym względzie. Ale powierzymy załatwienie finansowo prawnej strony zapisu całej komisyi, powołanej umyślnie z grona najlepszych prawników i finansistów warszawskich.

Ś. p. Mieczysław Wessel urodził się w rodzinnym Żyżynie pod Lublinem, z ojca Ignacego i matki Zofii ze Staszewskich Rogala Wesslów, właścicieli dóbr ziemskich. Wychowany starannie w domu, kształcił się później w naukach wyższych w Gandawie, poczem osiadł na roli, którą z zamiłowaniem i umiejętnością uprawiał.

Samobójstwo. Z Wieliczki donoszą, że zastrzelił się tam zamożny bardzo obywatel tameczny p. Józef Puk, 46-letni kawaler.

Ucieczka włamywacza. Znany w naszem mieście przywódzca szajki złodziejskiej, która swoich operacyj dokonywała przez włamywanie się, Mieczysław Eichner, znowu zdołał uciec z więzienia. Eichner urządzał we Lwowie i na prowincyi wyprawy bardzo śmiałe i bardzo dotkliwe dla tych, którzy zostali przez niego okradzeni. W ostatnich latach służył przy 30 pp. we Lwowie i jako żołnierz uprawiał dalej na wielką skalę złodziejskie rzemiosło. Gdy go schwytano i osadzono w areszcie, udało się policyi wykryć jego szajkę, przeciwko której odbyła się rozprawa sądowa. Eichner siedząc zakuty w więzieniu garnizonowem zdołał zrzucić z rąk kajdanki i uciekł. Dłuższy czas policya go poszukiwała, a on pepełniał kradzieże. Ostatecznie został ujęty. Sąd wojskowy skazał go na 7 lat więzienia w twierdy w Aradzie na Węgrzech. Twierdza ta, zdaje się być niedostępną, bo jest naokoło otoczona wodą. Tymczasem Eichner po kilku miesiącach pobytu umknął z niej z początkiem marca i dotąd jeszcze nie został schwytany.

Tymi dniami aresztował jeden z lwowskich ajentów na ulicy kochankę Eichnera Minę Löwenberg, która po wywiezieniu Eichnera do Aradu zniknęła była ze Lwowa. Domyślają się więc, że i Eichner bawi tutaj i że kochanka dopomogła mu do ucieczki.

Temperatura dnia 24 marca o godz. 7 rano wynosiła: w całej Galicyi i na Bukowinie —2, w Wiedniu +2, w Salcburgu +5, w Gracu +2, w Pradze +1, w Tryeście +8, w Abbazyi +6, w Raguzie +10, w Budapeszcie +2, w Berlinie 0, w Hamburgu +1, w Monachium +5, w Zurychu +5, w Genewie +7, w Lugano +5, w Anglii +7, w Paryżu +6, w Biarritz +11, w Nizzy +7, w północnych Włoszech +2, we Florencyi i w Rzymie +10, w Neapolu +11, w Palermo +14, w Madrycie +2, w Petersburgu —9, w Wilnie —2, w Warszawie —1, w Moskwie – 10, w Kijowie —2, w Odesie —1, w Serajewie +4, w Belgradzie +4, w Bukareszcie +2, w Sofii +2, w Konstantynopolu +4, w Atenach +11.

Towarzystwo literackie im. Adama Mickiewicza wydało sprawozdanie z działalności swojej z ostatniego czterolecia 1900 do 1904. W tym to czasie, po usunięciu trudności, do których w pierwszym rzędzie należał brak funduszów, gdyż Towarzystwo liczyło niewielu członków, a z poza swego grona nie doznawało należytego poparcia, powziął wydział Towarzystwa myśl rozszerzenia dawnego „Pamiętnika", poświęconego badaniom dzieł i życia Mickiewicza, na pismo kwartalne, któreby objęło całość historyi literatury polskiej. Wykonanie tej myśli umożliwił wydziałowi p. J. Chrzanowski z Warszawy, zobowiązując się dodawać rocznie na cele „Pamiętnika literackiego" 1000 koron. Redakcya „Pamiętnika" spoczęła w ręku prezydyum Towarzystwa, a do współpracownictwa zaproszono cały świat naukowy polski. Dotychczas wydano trzy tomy. Obok „Pamiętnika" plonem pracy wydziału Towarzystwa jest czwarty tom dzieł Mickiewicza, wydany pod kierunkiem prof. dra Kallenbacha, a zawierający „Dziady". Na ukończeniu zaś są piąty i szósty tom dzieł Mickiewicza, które zawierać będą „Pana Tadeusza". Pracą nad tymi tomami kieruje prof. dr. Roman Pilat. Wydział wyraża nadzieję, że gdy cała spuścizna poetycka Mickiewicza ukaże się w wydaniu Towarzystwa, wzrośnie też i popyt na nie, a z uzyskanych funduszów będzie można przyspieszyć wydawnictwo.

Jako dodatni objaw podnosi sprawozdanie założenie oddziału Tow. w Tarnowie, dzięki usiłowaniom prof. Piniego.

Zmarli. W Kutach, na Bukowinie, Waleryan Jakubowicz, właściciel dóbr ziemskich, w 59 r. życia.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano + 4. w poł. + 10 R. Bar. 767. Idzie w górę. Pochmurno.

Myśli.

...Zbytek poezyi psuje prozę, nadmiar zaś rozumowania psuje poezyę.

Na czasie.

Bardzo to rzecz ładna, że się pisze wiele
Dziś o odpoczynku w święta i w niedziele.
Oby tylko wady, których mamy wiele,
Też chciały odpocząć w święta i w niedziele.

Widowiska i koncerty.

Teatr miejski. Dziś: „Ijola," dramat w 4 a. z czasów średniowiecza, napisał J. Żuławski. — We wtorek „Ryszard III," dramat historyczny w 5 a. W. Szekspira. Ostatni gościnny występ R. Żelazowskiego. — We środę po raz pierwszy „Małżeństwo na żart," wiedeńska operetka w 3 aktach Fr. Lehara. — We czwartek i w piątek „Małżeństwo na żart".

Colosseum w pasażu Hermanów od dnia 16 do 31 marca wspaniały program światowych sił artystycznych: Mlle Jean d' Arry, zwana etoile française (gwiazda francuska). Panna Barańska, polska subretka. Zespół Jaksonów. Nadzwyczajni gimnastycy salonowi. Mo & Ree. Amerykańscy komicy, oraz inne pierwszorzędne atrakcye.

Literatura i sztuka.

* **Z teatru.** W piątek i w sobotę wystąpił nasz znakomity gość warszawski pan Zelazowski z dwiema zupełnie różnemi kreacyami. W piątek w roli Strasza w „Rozbitkach" Blizińskiego, a w sobotę w Shakespeare'a „Ryszardzie III". Na obydwóch przedstawieniach teatr był wysprzedany, a publiczność serdecznymi oklaskami więczyła znakomitą jego grę. Oprócz pana Żelazowskiego odznaczyli się znakomitą grą i świetną charakterystyką w „Ryszardzie III" pani Solska, p. Stachowiczowa i pani Rotterowa, a także pp. Feldman i Adwentowicz. W Blizińskiego zaś „Rozbitkach" doskonale grali pani Gostyńska, pp. Chmieliński, Feldman i Nowacki.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 24 marca.

(Z). Dwa wręcz przeciwne prądy oddziaływały dziś na giełdę tutejszą. Z jednej strony odczuwać się dawał ujemny wpływ zaostrzającego się przesilenia węgierskiego, z drugiej strony zaś oddziaływały w kierunku zwyżkowym giełdy zagraniczne, które wszystkie bez wyjątku były dziś pod korzystnem wrażeniem pojawiających się na nowo pogłosek pokojowych. Ostatecznie ów dodatni impuls, wychodzący z zagranicy, wziął górę i dlatego obroty dzisiejsze zamknięto wyższymi kursami.

Jak wielkie obawy panują w austryackim świecie przemysłowym co do tego, jak ułoży się przyszły stosunek Austryi i Węgier, okazuje się najlepiej stąd, że ostatnimi czasy niektórzy bardzo wybitni fabrykanci austryaccy informują się w węgierskiem ministerstwie handlu co do warunków, pod którymi mogliby założyć na Węgrzech fabryki i co do poparcia, na jakie mogą liczyć przytem ze strony rządu węgierskiego. Są to przeważnie fabrykanci sukna i wyrobów bawełnianych. Rząd węgierski podobno bardzo zachęca ich do osiedlenia się na Węgrzech i przyrzeka najdalej sięgające ulgi podatkowe i rozmaite inne beneficya.

Rząd japoński zakończył właśnie układy o zaciągnięcie nowej wielkiej pożyczki, która sfinansowana zostanie w Londynie i w Nowym Yorku. Wyniesie ona 30 milionów funtów szterlingów i będzie $4^1/_2$ procentowa, płatna za lat pięć i zabezpieczona na japońskim monopolu tytoniowym. Banki obejmują ją od rządu japońskiego po kursie $86^1/_4$, zaś publiczności ofiarują ją po 90 za 100. Kurs emisyjny ostatniej pożyczki rosyjskiej zaciągniętej w Niemczech wynosił 95 za 100, a więc w każdym razie jeszcze musi Japonia, pomimo tylu odniesionych tryumfów militarnych płacić za swój kredyt drożej niż Rosya.

§ **Cennik ziemiopłodów w Krakowie** z dnia 24go marca 1905 r. w Hali zbożowej. Tendencya: słaba.

Pszenica biała 9.30—9.45, czerwona i żółta 9.30—9.45, żyto dworskie 7.20—7.40, targ. 7.00 do 7.10. Jęczmień brow. 7.90—8.20, na krupy 7.10 do 7.45, na paszę 6.90—7.10, owies 7.50—7.90, tatarka 9.00—9.75, kukurudza nowa 7.50 — 8.00, stara 8.25 do 8.75, cinquantin stara 8.75 do 9.00, Groch Wiktorya 10.75—11.50, zwykły 9.25—10.25, pastewny 7·75—9.00. Fasola cukrowa stara 18.00 do 23.00, długa 13.50 do 14.75. Fasola krótka 13.00—13.75, krasa 15.00—16.00. Bobik 7.75 do 8.25. Wyka 10.50—12.25. Siemię lniane 00.00 do 00.00, konopne 13·75—14.50. Mak niebieski 23.00 do 25.—, szary 22.00 do 24.—. Tymotka 20.00 do 26.00, Otręby pszenne 6.00—6.20, otręby żytne 6.00—6.20. Mąka czerwona 6.40—6.60. Ofagi 4.85 do 5·15. Słoma żytnia długa 2.20 do 2.50. Siano zwyczajne stare 4.20—4.80. Koniczyna pastewna 5.20 do 5.60. Soczewica 18.00—20.00. Proso zwykłe 0·00—0.00. Rzepak zimowy nowy 00·00—00·00. Koniczyna nasienna czerwona 50.— do 70.—, nasienna biała 40.— do 50.—. Ceny notowane za 50 kg.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

(Depesze poranne).

Budapeszt. Cesarz konferował wczoraj długo z Szellem, a następnie z Tiszą.

Belgrad. Na sobotniem posiedzeniu rady gabinetowej minister skarbu Pacu zdał sprawę z rokowań o zaciągnięcie nowej pożyczki. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości i postanowiono z pożyczki przeznaczyć 35 milionów na budowę kolei, 30 milionów na cele wojskowe, a 18 milionów na pokrycie zaciągniętych przedtem krótkoterminowych pożyczek.

Civittavecchia. W sobotę zawinął tu jacht „Hohenzollern", na pokładzie którego znajduje się cesarzowa niemiecka i książęta: Fryderyk i Oskar. O godzinie w pół do 2 popołudniu przybyli pociągiem z Rzymu: król Wiktor Emanuel i królowa Helena i udali się na pokład „Hohenzollerna", aby powitać tam cesarzową. Przywitanie było bardzo serdeczne.

(Depesze popołudniowe).

Kraków. Na wczorajszem Walnem Zgromadzeniu tut. „Sokoła" wywiązała się ożywiona dyskusya na temat położenia w Królestwie Polskiem, z okazyi znanej enuncyacyi prasy polskiej, powtórzonej przez organ Sokolstwa. Adwokat dr. Bardel wniósł, aby zgromadzenie uchwaliło wyrazy oburzenia autorom owej enuncyacyi i zaznaczyło, że się nie solidaryzuje z myślą w niej zawartą. Wniosek ten zwalczało wiele mówców, poczem w głosowaniu odrzucono go 130 głosami przeciw 57.

Krakow. Na doroczne zebranie członków krakowskiego Towarzystwa rolniczego i delegatów towarzystw rolniczych okręgowych z zachodniej części kraju przybyli z Poznania pp. Julian Brzeski, Adam hr. Żółtowski i Julian Dziembowski. P. Brzeski wygłosił wczoraj w auli Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń odczyt o Kółkach rolniczych w Poznańskiem. Rolnicy krakowscy wydali wczoraj dla delegatów poznańskich wieczerzę w sali hotelu Saskiego.

Dziś przedpołudniem rozpoczęły się obrady Walnego Zgromadzenia. Przybyli na nie także delegaci gal. Tow. gospodarskiego z prezesem Włodzimierzem Kozłowskim na czele i delegaci innych pokrewnych towarzystw. Na estradzie zajęli miejsce: prezes Zdzisław hr. Tarnowski, delegat Wydziału krajowego radzca dworu Pilat, delegat Akademii Umiejętności prof. Rostafiński, prezydent Leo, delegat Fedorowicz. Z ramienia ministeryum rolnictwa przybył radzca dworu Władysław Struszkiewicz.

Prezes Zdzisław hr. Tarnowski w przemowie powitalnej poruszył najważniejsze kwestye bieżące, obchodzące ziemiaństwo. — Następnie p. Karol Czecz wygłosił referat o traktacie handlowym z Niemcami.

W sprawie traktatu handlowego z Niemcami uchwalono rezolucyę, polecającą komitetowi, aby wspólnie z komitetem lwowskiego Towarzystwa gospodarskiego wypracował memoryał, przedstawiający niekorzystny wpływ traktatów na rolnictwo monarchii, szczególnie zaś Galicyi i żądający ekwiwalentu dla dotkniętych gałęzi rolnictwa i hodowli zwierząt. Memoryał ma być przedłożony rządowi i Kołu polskiemu.

P. Aleksander Dąmbski omawiał utworzony niedawno w Krakowie syndykat Towarzystw rolniczych. Zgromadzenie uchwaliło wezwać rolników, aby gorąco popierali tę instytucyę samopomocy i przystępowali z udziałami oraz solidarnie popierali swe interesa za pośrednictwem syndykatu.

Następnie na wniosek komitetu jednogłośnie wśród oklasków zamianowano członkiem honorowym Stanisława hr. Żółtowskiego, ustępującego prezesa centralnego Tow. gospodarskiego w Poznaniu.

Dziś popołudniu obrady w czterech sekcyach. Jutro o 11 przedpołudniem drugie pełne posiedzenie. We środę odbędzie się wiec gorzelników.

Wiedeń. Książę Ferdynand uda się w tych dniach do Paryża, by złożyć wizytę prezydentowi Loubetowi Towarzyszyć mu będzie prezydent ministrów Petrow.

Warszawa. *Kuryer warszawski* donosi z Petersburga, że narwski archijerej Antoniusz, który w komisyi dla reformy ustawy prasowej gorliwie przemawiał za rozszerzeniem praw prasy, ustępuje z tej komisyi.

Rzym. Prof. uniwersytetu medyolańskiego Levi wystosował do króla Wiktora Emanuela pismo, w którem donosi mu, że wykrył nowy specyficzny środek przeciw gruźlicy, zawierający w sobie jod; działanie jego lecznicze ma być pewnem. Levi oświadcza, że chciał wiadomość tę najpierw zakomunikować królowi, teraz uda się zagranicę, aby rozpowszechnić ten ważny środek leczniczy.

Moskwa. Tutejsze Towarzystwo pedagogiczne oświadczyło się za koniecznością zaprowadzenia polskiego języka wykładowego w szkołach Królestwa Polskiego.

Wczoraj odbyło się liczne zebranie adwokatów, w którem obradowano nad manifestem carskim z d. 3 bm. Uchwalono prosić komisyę pod przewodnictwem ministra Bułygina, aby ustawę wyborczą opracowano na zasadzie tajnego, bezpośredniego, równego prawa głosowania.

Petersburg. W Jałcie wybuchły rozruchy. Magazyny w pobliżu portu i bazary splądrowano.

Zamachy w Warszawie.

Warszawa. Petersburska Agencya telegraficzna donosi: Wczoraj o godzinie w pół do 9-tej wieczór rzucono na ulicy Nowy Świat pod powóz oberpolicmajstra Nolkena bombę. Oberpolicmajster został zraniony.

Warszawa. (Doniesienie Pet. Ag. telegr.) Wczoraj o godz. kwadrans na 9-tą wieczór wybuchła na podwórzu biura policyjnego na Pradze bomba, przyczem 5 osób zostało zranionych, między temi dwie śmiertelnie. Oberpolicmajster Nolken udał się natychmiast powozem na miejsce czynu. Niedaleko mostu na Wiśle rzucono na niego bombę. Nolken otrzymał ciężkie rany na twarzy, na prawej ręce i prawej nodze. Przewieziono go do pomieszkania. Lekarze spodziewają się utrzymać go przy życiu. Pewna młoda dziewczyna, która w chwili zamachu przechodziła w pobliżu, została ranna. Sprawca uszedł, pomimo, iż policyanci dali do niego kilka strzałów.

Warszawa. (Pet. Ag. tel.) O zamachu na urząd policyjny donoszą dalej, że czterej policyanci i dwie osoby prywatne są zranione. Sprawcę, który sam został ranny, aresztowano. Sprawca zamachu na Nolkena zabił podczas ucieczki swej jednego policyanta.

Wojna.

Sydney. Kilka domów handlowych wydzierżawiło ośm parowców celem przewiezienia 10.000 koni, zakupionych w Australii na rachunek rządu japońskiego, do Hongkongu.

Tokio. Wczoraj rozpoczęła się subskrypcya na 4-tą pożyczkę wewnętrzną. Rodzina cesarska subskrybowała 20 mil. jenów.

HOTEL EUROPEJSKI.
ALBERT SZKOWRON.
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 27 marca S. Białoskórski ze Staj. P. Drahanowska z Kamionki. E. Puchalski z Dworzec. M. Sroczyńscy z Borysławia. Fr. Bietkowski z Tustania. Prof. J. Wagner i R. Ratz z Wiednia. H. Mierzeński z Dubowiec. Dr. Krzyżanowski z Buczacza. M. Urbański z Haczowa. Dr. W. Kawski z Rzeszowa. M. Polańscy z Roztoczek. T. Polański ze Stoków. W. Pieniążek z Lipinki. W. Singer z Wygody.

HOTEL FRANCUSKI
Lwów — Plac Maryacki.
Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, cukiernia w miejscu.

Przyjechali dnia 27 marca. S. Horoszkiewicz i F. Csesnak z Krakowa. W. Wodziczkowa z Doliny. J. Trebitsch, J. Mandl, H. Lehner, H. Kestler, F. Irku, M. Friedenfeld, J. Einerl, D. Hoffmann i J. Bradel z Wiednia. J. Kowalewski z Rohatyna. M. Wiktor z Kołomyi. E. Fisch ze Stanisławowa. R. Barański z Liska. F. Brugger, K. Sosnowski, K. Sulimirski, N. Rosental, J. Longchamp, Z. Kieszkowski, J. Gawroński, S. Libelt i A. Komornicki z Borysławia. H. Dankner z Nadwórnej. Z. Marczewski z Warszawy. A. Steuermanowa i W. Kasparkowie z Sambora. A. Leopold z Czerniowiec. R. Szydłowski z Maryampola. W. Zerygiewicz z Horożanki. N. Andermanowa z Delatyna. E. Hubiccy z Komarna. F. Jawetz ze Strusowa. A. Schussel z Brzeżan. J. Baumanowie z Tyśmienicy. A. Łokuciejowski z Lipska. A. Sopotnicka z Przemyśla. M. Popowiczowa i J. Ingwer z Tarnopola. A. Schillerowa z Buska.

Nadesłane.
Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

KOSTYUMY WIOSENNE
dla pań, panów i dzieci wykonuje najpiękniej
Pracownia A. Tureckiego
Lwów — ul. Akademicka 14.

Dr. Antoni Blumenfeld
b. asyst. kliniki dermatolog. w Uniw. wrocławskim ordynuje w *chorobach skórnych, wenerycznych przy ul. Kopernika 28* od 3—5 popoł.

Rzetelna propozycya małżeństwa.
Przemysłowiec i właściciel realności, Polak, z wykształceniem akademickiem, wdowiec, w sile wieku, poszukuje dla braku znajomości na tej drodze wdowy lub panny z majątkiem kilkunastu tysięcy złr. celem rozszerzenia pewnego, a rentownego przedsiębiorstwa przemysłowego. Kapitał żony będzie hipotecznie zabezpieczony i zapewni rodzinie egzystencyę dostatnią. Łaskawe oferty uprasza pod adresem **Rom. S. A. B. Rzeszów post.-rest.**

Dr. Adam Greliński
ordynuje w chorobach dróg moczowych
od godz. 2 do 4
ulica Sykstuska 37, I-sze piętro.

Sanatoryum i Zakład wodoleczniczy
Dr. Józefa Zakrzewskiego
MARYÓWKA
(15 min. drogi od Lwowa) **otwarte cały rok.**

Budapeszt 27 marca. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i za 100 kilogramów). Pszenica na kwiecień 18·36—18·38, na maj 18·26—18·28, październik 16·66—16·68; żyto na kwiecień 14·78—14·80, na październik 13·50—13·54; owies na kwiecień 13·86—13·88, na październik 11·84—11·86; kukurudza na maj 15·04—15·06, na lipiec 14·84—14·86. — Rzepak na sierpień 23·40—23·60. — Oferty na pszenicę: mierne.— Chęć kupna: słaba. Usposobienie: słabe. Pogoda: pochmurno.

Giełda południowa (godzina 12 minut 30) Wiedeń 27 marca.

Marki 117·23, renta majowa 100·35, węgierska renta koronowa 98·15, akcye: austr. zakł. kredyt. 675.75, węg. zakł. kred. 788.00, anglobanku 299·75, unionbanku 556 50, bankvereinu 563 00, länderbanku 466.75, kolei państw. 660.50, lombardy 91·75, akcye kolei Elbethal 000·00, fabryki broni 593 00, tytoniowe 000·00, alpiny 521·50, Rima Muranyi 535.50, prag. Tow. żel. 2630,00, losy tureckie 142.50, ruble 253·—. Usposobienie: silne.

Lwów 27 marca. (Z izby handlowej).
Obliczenie w walucie koronowej.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 420 Koron —.— do —.—. Kolej Lwowsko-Czern.-Jaska po 400 kor. 589.— do 595.—. Banku hipotecznego po 400 kor. 545·00 do 555.00. Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor. —·— do —·—. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron — 820 Banku dla handlu i przemysłu po 400 k. 400·— do 410·—.

Listy zastawne za 100 K.: Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 50 lat. z 10 proc. prem. 111·25 do 000.00, 4 i pół proc. los w 50 lat 101.50 do 000·00, 4 proc. los w 60 lat 98.80 do 99·50 Banku kraj. 4 i pół proc. los w 51 lat 101.70 do 000.00. Banku kraj. 4 proc. los w 57 la. 99·50 do 100.20 Tow. kred. Gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 99.80 do 00·00, 4 proc. los w 41 i pół latach 99·80 do —·—, 4 proc. los w 56 lat 99·70 do 100·40

Obligi za 100 K.: Gal. fund. propinacyjnego 4 prc 99.80— 100·50 Bukowińskiego fund. prop. 5 proc. 102.80 do —.—. Kom. Banku kraj. 5 proc. (II em.) 101.50 do 000.00. Komun. Banku kraj. 4 i pół proc. (3iej emisyi) 101.50—102.20. Komun. Banku kraj. (4-j em.) 99.80 do 100.00. Kolejowe lokalne Banku krajowego 4 procentowe po 200 koron 99.80 do 100.00. Pożyczki kraj. z roku 1873 $4^1/_2$ proc, —.— do —.—. 4 proc. z 1893 r. 99.90—100.60 miasta Lwowa 4 proc. po 200 koron 97.50 do 00.00. $4^1/_2$% po 200 koron 101.10 do 101.80.

Monety. Dukat cesarski 11.26—11.40. Napoleondor 19.00 do 19.25. Sto rubli papierowych 252.00—254.00 Sto marek 117.00 do 117-50.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 20 lipca 1904 według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa

Z Krakowa: **2.31***, **1.30**, **8.40***, 6.00, 8.55, 5.40, 9.50*
Z Rzeszowa: 10.20.
Z Podwołoczysk: (na dworzec główny): **2.30**, 7.40, 5 80 10.20*; na Podzamcze: **2.15**, 7.20, 5.03, 10·02*.
Z Tarnopola: 8.25* (na dw. gł.) 3.04* na Podzamcze.
Z Czerniowiec: **12.20.***, **1.40**, 6.10, 5.50. 9·10*.
Z Kołomyi i Stanisławowa: 8.10, 11.25.
Ze Stryja: 7.45, 10.02, 1.10, 4.05, 10.40*
Z Rawy i Sokala: 5.08, 7.80.
Z Jaworowa: 8.20, 4.45.
Z Sambora: 8·00, 10·00*.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12.45***, **8.25**, **2.55**, 4.10*, 8.05, 6.20*, 10. 5
Do Rzeszowa: 5.30.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: **1.55** 6.30, 9*— 11.—*; z Podzamcza: **2.09**, 6.48, 9.21*, 11.24
Do Tarnopola: 10.35 z dw. głównego, 10.52 z Podzamcza
Do Czerniowiec: **2.51***, **2.45**, 6.20. 10.45, 10.42*.
Do Stryja: 6.45, 9.10, 3.05, 6.40*, 11.05*.
Do Rawy i Sokala: 10.50, 7.05*, 11.10* (każdej niedzieli).
Do Jaworowa: 6.50, 5.48.
Do Sambora: 9·25, 8·40.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 5.55.
Do Przemyśla, Chyrowa, Zagórza: 10.05*.

Uwaga. Pociągi pospieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 m. 59 rano.

Handel win i delikatesów
Ludwika Juliusza Stadtmüllera
przy pl. Maryackim 5. Hotel Francuski.
poleca **Daktyle marokańskie** pół kilo 50 ct.

†

Zofia Kozłowska

przeżywszy lat 24, po długiej a ciężkiej chorobie, zaopatrzona św. Sakramentami, usnęła w Bogu dnia 26. marca 1905 roku.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 28. marca 1905, o godzinie 3. po południu z magazynów kolejowych (przy ulicy Grodeckiej) na cmentarz Łyczakowski, na który stroskane Rodzice z Rodzeństwem — krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcian zapraszają.

Lwów, dnia 26. marca 1905.

„CONCORDIA" A. Kurkowski, ul. Sobieskiego l. 10.



Wózki dla dzieci, kosze do podróży, walizki, wszelkie wyroby koszykarskie i bambusowe w kolosalnym wyborze, bajecznie tanio

poleca fabryka i postępowa szkoła koszykarska

A. KONIEWICZA
Lwów, Batorego 12.

Główny skład krajowych zabawek dla dzieci, tanich, a praktycznych.

Reperacye wszelkie przyjmuje. Ilustrowane cenniki franko.

Jana Ihnatowicza
prawdziwy **Krem ogórkowy**
do upiększenia i wydelikacenia twarzy
Cena 1 k.
We Lwowie, ul. Sykstuska l. 25 i pl. Maryacki 11. Kraków, Sukiennice 20; Przemyśl, ul. Mickiewicza 11.

Dobry uboczny zarobek dla rolników.

PIASEK JEST ZŁOTEM

jeżeli się go wymiesza z cementem i przerobi **na cegłę, dachówki, płyty na posadzki i ściany, żłoby dla bydła, rury wodociągowe i cembrowania studzienne.**

Niema tańszego i lepszego materyału budowlanego dla miast i wsi.

Nowe wyśmienite maszyny ręczne nawet przez niewyuczonych robotników do użycia przydatne, dostarcza

Leipziger Cement Industrie Dr. GASPARY & Co.,
Markstädt, koło Lipska.

Przysłane próbki (5 kg.) piasku rozbieramy bezpłatnie.

Illustrowany prospekt Nr. 224, żądać można bezpłatnie. — Jeden z naszych zastępców odwiedzi w najbliższych miesiącach Galicyę; kto żąda bezpłatnej informacyi, zechce się zgłosić

My korespondujemy w języku polskim.

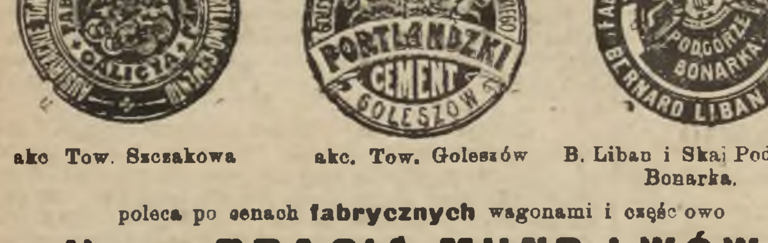
Dachy z cementowych dachówek są najlepszą ochroną przed niebezpieczeństwem ognia.

Ważne dla P. T. Interesowanych

Po cenach najumiarkowańszych i najlepszej jakości sprzedajemy i dostawiamy wszelkie materyały jak również wyroby fabryczne potrzebne do budowy. W zastępstwie dostawiamy do budowy pieców kaflowych lub kamyczkowych „powielacz ciepła".

Spółka kredytowa budowniczych
ul. Trzeciego Maja l. 7. we Lwowie.

PORTLAND CEMENT
z fabryk



akc Tow. Szczakowa — akc. Tow. Goleszów — B. Liban i Ska Podgórze Bonarka.

poleca po cenach **fabrycznych** wagonami i częściowo
firma BRACIA MUND LWÓW.

Molla Proszki Seidlickie

Molla proszki Seidlickie są niezrównanym środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi

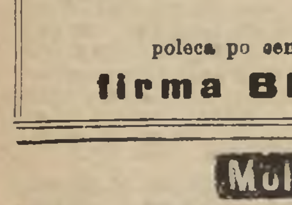
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego pudełka k. 2.

Wódka francuska i sól Molla

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie, nerwy. — Cena oryginalnej plombowanej flaszki **k. 1.90.**

Główna wysyłka: Aptekarz **A. Moll,** c. k. nadw. dost.
Wiedeń I, Tuchlauben 9.

SKŁADY we Lwowie w aptekach: Jakób Beiser, J. Piepes Poraczyński, A. Ehrbar, J. Wewiórski, Simon Hay, aptekarz, En gros: St. Markiewicz, Musiałowicz i Janik, O. T. Wincklera Syn, Albert Szkowron.



Bernarda Połonieckiego
Skład i Wypożyczalnia Fortepianów i Pianin
obok Księgarni Polskiej
przy ul. Akademickiej l. 2.
Sprzedaż na dogodnych warunkach.

Maszyny do szycia i haftu
na raty i za gotówkę poleca
WŁADYSŁAW KUKAWSKI
(przedtem Jan Lauruk)
SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
we Lwowie, pasaż Mikolascha.
Bezpłatne kursa szycia i haftu. Cenniki na każde żądanie gratis i franco. Skład i Pracownię nożowniczą prowadzi p. **Lauruk** Halicka 6.

Drobne ogłoszenia.

SYRIUSZ. Lwów, Trzeciego Maja 2 poleca tylko najlepsze gatunki kawy od 2 K. 60 hal., herbaty od 6 K. za klgr. kakao i koniaki po cenach przystępnych. **Kawa palona** ½ klg. 2 k.

Wdowa bezdzietna

w średnim wieku, znająca się na wszystkich działach gospodarstwa wiejskiego i mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami z większych dworów poszukuje posady jako klucznica.

W. C. post. rest. Lwów.

Fajetony

i karety i break używane, w dobrym stanie do nabycia u **Stromengera** Lwów, Karola Ludwika 5.

Do wydzierżwienia

zaraz sto kilkadziesiąt morgów pola, ośmdziesiąt łąk, z b dynkami gospodarskiemi powiat Brzozowski. Zgłoszenia do Zarządu dóbr

Oskrzesińce poczta Żurów.

Zarząd pasieki Antoniego Kraińskiego w Jezierzanach ad Czortków wysyła wyborny kuracyjny lipowy miód w 5 kil. blaszankach wszystko opłatnie po cenie **7 kor.** i miody pitne i owocowe odszczególnione na kilku wystawach w cenie od 6 kor. 20 hal. do 6 kor. 80 hal Cenniki na żądanie bezpłatne i franco.

50.000 koron pożyczki udzielę na drugą hipotekę majątku ziemskiego. Dom komisowy „Merkury" Lwów, ul. Miłkowskiego 2

Pierścionki

Obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca

Franciszek Kwaśniewski
Plac Halicki 4.
Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye.

Z komfortem urządzone pomieszkanie

naprzeciw ogrodu miejskiego, ulica Mickiewicza l. 26. złożone z pięciu pokoi, przedpokoju, łazienki, kuchni, pokoju dla służby ect., z przynależnościami zaraz do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli dozorca.

Dwupiętrowa kamienica

z wolnymi latami, przy ul. Gołębiej we Lwowie za przystępną cenę do sprzedania Informacyi udzieli z grzeczności Wny Nitarski w kancelaryi adwokata Dra Witkowskiego, ul. 8 maja

Przygotowanie panien miejscowych i zamiejscowych do egzaminów prywatnych i kwalifikacyjnych. Nauka języków obcych. Ossolińskich 8. *Bielska.*

Trzy majątki ziemskie
do nabycia.

W najlepszej glebie Podolskiej. Dotychczas w starannej własnej administracyi Blisko miast i kolei. Każdy w cenie około miliona koron. Ułatwienia w wypłacie Informacye adresować pod **„Trzy majątki".** Lwów, biuro Dzienników i ogłoszeń Plohna.

DRZEWKA OWOCOWE

których owoce jak każdy widział na wystawie krakowskiej były najokazalsze. **Jabłonie, Gruszki, Śliwki, Czereśnie, Wiśnie** —2—3—4-letnie 1 sztuka 20—30—40 ct **Agrest, Porzeczki, Maliny, Szparagi, Truskawki, Poziomki, Brzoskwinie, Morele, Drzewa i Krzewy ozdobne.** Cennik wysyłam opłatnie każdemu **E. Ukłański,** Zarząd ogrodów Olsza Dwór op. Kraków.

Rządzca

z długoletnią praktyką w większych majątkach obeznany w gospodarstwie rolnem, lasowem, gorzelniotwie w wieku 42 lat, żonaty, bezdzietny poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia **„Rządzca 100"** post. rest Kraków.

W sprawach losów prosimy skorzystać z naszych usług Sprzedajemy losy także na spłaty miesięczne Losy zastawione wykupujemy i odstępujemy je na spłaty. Prosimy zażądać naszego kalendarzyka bankowego, który rozsyłamy bezpłatnie Kupno i sprzedaż efektów i monet. **Schütz i Chajes** Dom bankowy we Lwowie, pl. Maryacki 2.

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
wynalazku JULIANA JÓZEFOWICZA perfumera.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.**

We Lwowie u p. A. Beacocka ulica Hetmańska l. 4, u Ig. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp; *W Krakowie* u Reima i Spółki, Rynek gł. linia A—B, J. Hanaka i Spółki droguerya ulica Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna 12. Cena flakonu **kor 3,** flakoniki próbne **1 kor. 20 gr.** — Główny skład: **w Warszawie, ul. Nowa Senatorska 2.**

Dlaczego panie nasze lubią Balassy
Mleko ogórkowe?

Ponieważ usuwa ono już po 2–3 krotnem użyciu wyrzuty, piegi, plamy wątrobiane, zaskórniki i wyposaża cerę w czary białości, świeżości, oraz młodzieńczego, delikatnego wyglądu. Należy jednak baczyć aby na każdej flaszce uwidocznione było nazwisko: Balassa. Flaszka po k. 2.—, do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe k. 1.—, puder ogórkowy k. 1.20, krem ogórkowy k. 2.— Do nabycia w każdej aptece. Skład główny: Zygmunt Rucker, Lwów: F. Breyer, Przemyśl na Bramie l. 4; Reim i Ska Kraków.

Fabryka wyrobów cukierniczych
Maryana Lewandowskiego
Lwów, Batorego 10.

poleca wyroby pierwszej jakości! Ceny fabryczne!

Cukry deserowe najlepsze	½ kl.	k. 2.—
Herbatniki znakomite w kilkudziesięciu gatunkach	½ „	„ 1.60
Karmelki nadziewane	½ „	„ 1.—

Pierniki niezrównanej dobroci wielki wybór po 4. 8 i 10 h.

Wszelkie zamówienia z prowincyi wykonuje się najstaranniej po cenach najniższych.

Francuska

władająca całkiem poprawnie także językiem niemieckim, ze średniem wykształceniem, poszukuje posady nauczycielki. Adres wskaże **Biuro dzienników Sokołowskiego Lwów.**

Osoba w średnim wieku

z dobrej rodziny, znająca się na gospodarstwie miejskiem i wiejskiem i na kuchni poszukuje umieszczenia do zarządu domu Łaskawe zgłoszenia pod literami: **J. P. N. 40 poste restante Stanisławów.**

ROWERY
„STYRIA" — PUCH & Co.
NAJTAŃSZE I NAJLEPSZE ZASTĘPSTWO
PIELECKI LWÓW
magazyn broni i rowerów.
SAMOCHODY

Poszukuje się zaraz subjekta cukierniczego

do ekspedycyi sklepowej władającego również językiem niemieckim.

Oferty wraz z podaniem referencyi nadsyłać wprost

Jan Michalik
cukiernia lwowska i fabryka czekolady, Kraków.

Złożony 12-letnią ciężką chorobą! zwraca się do serc kochających Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojcu rodziny nie zdolnemu do pracy raczyły łaskawie przyjść z pomocą. Pomoc ta w datkach otrze łzę pokutnikowi twardego losu, a miłosierni, miłosierdzia dostąpią. Powyższa prośba oparta jest na świadectwie choroby i ubóstwa wystawionym przez gminę a stwierdzonem przez miejscowy urząd parafialny. Litościwe osoby chcące przyjść biednemu z pomocą raczą łaskawie przesłać swoje ofiary do

K. Gajewskiej
w Ustrobnej p. Krosno.

Małżeństwo

Poszukuje z powodu braku czasu i znajomości panny lub młodej wdowy w zamiarze ożenienia się, miłej powierzchowności, posiadającej posagu około 50.000 złotych. właściciel dóbr ziemskich w zachodniej Galicyi wartości około trzech kroć stotysięcy zł. Sprawa traktowana tylko na seryo, z wykluczeniem pośrednictwa, za osobistem porozumieniem lub listownie pod adresem **Z. M. K.** poste restante Kraków.

Za tajemnicę ręczę, o którą też proszę, na anonimy nie odpowiadam.



Ogromna zniżka cen Gramophonów

Najprzyjemniejsza rozrywka w każdym SALONIE

Nowe Mazury, Walce, Kadryle Kołomyjki i t. p. nadeszły.

Gramofon z koncertową membraną od 22 złr. 50 ct. do 100 zł

Sprzedaż za gotówkę i na raty, cennik gratis.

Jeneralny zastępca na Galicyę:

Tadeusz Górski Lwów, plac Maryacki 8.

K. k. priv. Lemberg-Czernowitz-Jassy
EISENBAHN-GESELLSCHAFT.

Der gefertigte Verwaltungsrat gibt sich die Ehre, die Aktionäre der k. k. priv. Lemberg-Czernowitz-Jassy Eisenbahn-Gesellschaft zu der **am Samstag, den 15. April 1905**, um 10 Uhr vormittags, im Saale des Ingenieur- und Architekten- Vereines in Wien (I. Eschenbachgasse 9) stattfindenden

49. (ordentlichen) GENERAL-VERSAMMLUNG

einzuladen.

Gegenstände der Verhandlung sind:

1. Bericht des Verwaltungsrates über die Geschäftsführung im Jahre 1904.
2. Bericht des Revisions-Ausschusses über den Rechnungsabschluss pro 1904.
3. Antrag des Verwaltungrates über die Verwendung des Reinerträgnisses.
4. Wahl des Revisions-Ausschusses.
5. Erneuerung des Verwaltungsrates.

Jene Herren Aktionäre, welche der General-Versammlung beiwohnen oder ihr Stimmrecht nach Massgabe der Statuten ausüben wollen, **haben ihre Aktien bis inklusive 7. April 1905 in Wien** bei der k. k. privilegierten österreichischen Länderbank, in **Prag** bei der Filiale dieser Bank, in **Graz** bei der Wechselstube der Steiermärkischen Eskomptebank und der Firma E. C. Mayer & Co., in **Lemberg** bei der galizischen Aktien-Hypothekenbank, in **Krakau, Czernowitz** oder **Tarnopol** bei den k. k. priv Filialen dieser Bank, in **Berlin** bei der Berliner Handelsgesellchaft, der Deutschen Bank, der Nationalbank für Deutschland oder der Firma Robert Warschauer & Co., in **Frankfurt a. M.** bei der Deutschen Vereinsbank, in **Stuttgart** bei der Württembergischen Vereinsbank, in **Paris** bei der Banque Imp. Roy. Privilegiée des Pays Autrichiens Succursale de Paris, in **London** bei der Anglo-Austrian-Bank und der Filiale der k. k. priv. österreichischen Länderbank mittels doppelt auszufertigender Konsignationen (wozu Blankette bei den genannten Kassen unentgeltlich verabfolgt werden) zu erlegen und erhalten mit der Empfangsbestätigung hierüber die Legitimationskarte zur General-Versammlung.

Im Vertretungsfalle müssen die auf der Rückseite der Legitimationskarten vorgedruckten Vollmachten eigenhändig unterfertigt werden.

Wien, im März 1905.

(Nachdruck wird nicht honoriert.) **Der Verwaltungsrat.**

NAJLEPSZE
NASIONA
rolne, warzywne, kwiatowe
poleca
M. Woliński
plac Maryacki 3.
Lwów.
Bogato illustrowane cenniki franko.

Cocnac

dobra, silna sorta z najprzedniejszym winnym zapachem, rozsyła w beczułkach 4-litrowych za zaliczką pocztową 12 koron franco do wszystkich miejsc.

R. MAITI
Capo d' Istria.

Tylko krótki czas!



Nigdy jeszcze nie było po tej cenie

Ozdoba każdego pokoju! Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio 8.000 dywanów ściennych i 11.000 dywanów przed łóżka, tak że jestem w możności sprzedać wspaniały **dywan ścienny** (z chenille) po obydwóch stronach jednaki, o pięknych trwałych barwach 100 cmt. **szeroki 200 ctm. długi,** o powabnych deseniach: lew, sarny, pawie, łabędzie, jelenie, kwiaty etc.

po złr. 2.50 za zaliczką.

szczególnie poleca się gdzie jest wilgodne mieszkanie, gdyż dywany te są grube i nie przepuszczają wilgoci.

Piękne dywaniki przed łóżka
tylko po 70 ct. za sztukę.

Pierwszy morawski dom wysyłający towary **Juliusz Hoitasch,** Göding, Nr. 91, Morawa.

Setki podziękowań i obstalunków otrzymuję. Jeśli się nie nadaje, przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze.

Nowość! **Nowość!**

KAWA PALONA
z własnego parowego palenia
codziennie świeżo palona!
Kawa palona

ściśle podług zasad **hygieny,** zapomocą **gorącego powietrza** — znakomita w smaku i aromacie — codzień świeżo palona!

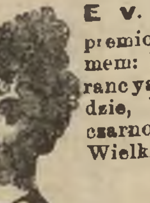
½ kilo kawy palone Melange	Nr. I.	—	Złr. 70 ct.
„	Nr. II.	—	„ 90 „
„	Nr. III.	1	„ 10 „
„	Nr. IV.	1	„ 20 „
Melange cesarska	Nr. V.	1	„ 40 „

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety iż **zachowuje znakomitą aromę, czysty delikatny smak, największą wydatność,** a tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼ i ⅛ kilo.

Poleca handel herbaty i kawy
EDMUNDA RIEDLA
ulica Teatralna 3, naprzeciw Katedry.

Środek do farbowania włosów „Effektor",
E. v. Linka prawnie chroniony (nie trujący)



premiowany złotym medalem, krzyżem honorowym i dyplomem: Wiedeń, Paryż i Londyn, dla zdrowia i skóry pod gwarancyą nieszkodliwy, farbuje siwe, rude włosy na głowie i brodzie, brwi trwale, nie puszcza przy kąpieli lub myciu, na czarno, ciemno i jasno, kasztanowato jasno i ciemno blond. — Wielkie pudełko złr. 2, Próbne pudełko złr. 1. — Pocztą za opakowanie 15 ct.

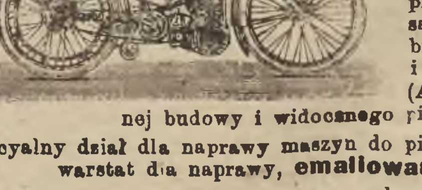
E. LINK

fryzyer, kosmetyk i specyalista, Wiedeń I Spiegelgasse 19, vis-a-vis Dorotheum. Farbowania włosów w osobnych pokojach dla panów i pań. We Lwowie, apteka pod „Srebrnym orłem" **Zygmunta Ruckera.**

WAPNO do MUROWANIA

najlepszej jakości dostarcza wagonami do każdej stacyi najtaniej

firma **BRACIA MUND LWÓW**



Rowery motorowe

słynnej marki **„Puch"**

jedno i dwucylindrowe z bocznemi lub przedniemi siedzeniami. **Rowery** tej samej marki, jakoteż niezrównanej dobroci rowery marki **„Orzeł"** (Adler) i maszyny do pisania marki **„Orzeł"** (Adler) uznane powszechnie dla swej silnej budowy i widocznego pisma za pierwszorzędne.

Specyalny dział dla naprawy maszyn do pisania wszystkich typów, oraz wzorowy warstat dla naprawy, **emaliowania i niklowania** rowerów

poleca

Karol Domiczek

Zakład elektrotechniczny i mechaniczny Lwów, Sykstuska 23

Zarząd Szkółek
Leśnych i ogrodowych
Borówna obok Bochni poczta Wiśnicz

poleca do kultur: **wysadki leśne, drzewka parkowe, różne krzewy ozdobne i rośliny na żywe płoty.**

Sprzedaje **Nasiona drzew leśnych** przeważnie krajowe a przez krajową Stacyę Botaniczno-rolniczą kontrolowane.

Ceny zniżone.

Na żądanie przesyła cenniki franco.

Redaktor odpowiedzialny. **Wacław Masłowski.** — Papier z fabryki Braci Fiałkowskich. — Z drukarni E. Winiarza.